Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 195. — ROK XXXVI.

CZWARTEK

25. LIPCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa Polsk. z przesyłką pocztow	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Refleksje wakacyjne.

W polityce wewnętrznej zupełne wakacje. Urzęduje trzech ministrów, reszta na wywczasach. Nie słychać nic o przygotowaniach do sezonu politycznego w jesieni, nic o pracach budżetowych w ministerstwach, o projektach ustaw, jakie ma rząd wnieść na sesję ciał ustawodawczych. Wyschły źródła plotek politycznych, gdyż prezes gabinetu i prezes klubu rządowego odgrodzili się od Polski dwoma tysiącami kilometrów odległości. Prasa sanacyjna poza „Głosem Prawdy“ przeszła na tak miłą jej sensację kryminalną, główny zaś monitor piłsudczyzny uprawia zawzięcie polemikę z endecją. Cudzoziemiec czytający tylko „Głos Prawdy“, musi dojść do wniosku, że Stronnictwo Narodowe stanowi groźną dla systemu rządowego potęgę, skoro tak bardzo absorbuje i tak codziennie niepokoi „najprawdziwszych piłsudczyków“. A tymczasem ciągle czytamy w prasie sanacyjnej, że nietylko endecja, ale i cała opozycja jest trupem, że składa się ze zdrajców narodu, obcych agentów i patologicznych partyjników, których ostateczne i zupełne zniknięcie z polskiego życia politycznego jest kwestją najbliższej przyszłości.

Trudno żądać od dziennikarzy, by przy temperaturze 30 stopni Celsiusza dyskutowali o reformie konstytucji. Nadaremnie i p. Mackiewicz zaleca wileńskim żubrom korzyści monarchji w Polsce. Żadna idea nie zdoła w okresie kanikuły wprawić w żywszy ruch aparatu myślowego czytelników, choć co prawda i poza wakacjami aparat ten dość skromną ilość czasu i wysiłku poświęca sprawom publicznym. Jedynie żydzi agitują się trochę myślą o swym zurychskim kongresie, na którym ma zapaść ostateczna decyzja w sprawie utworzenia „Żydowskiej Agencji“. Taka panjudaistyczna agencja, złożona z 220 delegatów Izraela, może odegrać w historji żydostwa rolę znacznie większą, niż przewiduje jej statut. Z ciała powołanego do budowania wspólnie z rządem angielskim „narodowej siedziby żydowskiej“ w Palestynie, może wyróść surogat żydowskiego rządu moralnego, jakiś nowy świecki sanhedryn, czuwający nad interesami żydostwa w golusie. Coprawda, najliczniejsza grupa w żydostwie, ortodoksyjna Aguda, nie uznaje Agencji i nie wzięła udziału w jej wyborach, ale Aguda reprezentuje ruch mało kulturalny i nieaktywny. Nie ulega wątpliwości, że syjonizm, pojęty nie tyle jako ruch do-palestyński, ile jako czysty nacjonalizm żydowski, ogarnia coraz większe koła żydostwa w Polsce. O Palestynie radzą nasi syjoniści wiele, ale emigrować nie chcą. Jest poprostu skandalem, że w roku 1928 wyemigrowało tam z całego rozproszenia żydowskiego 2178 chaluców, a opuściło Palestynę 2168... Przynajmniej w tym roku, który jest 25-tym od śmierci twórcy syjonizmu Teodora Herzla, stan ten winien się radykalnie zmienić, zwłaszcza że stan gospodarczy tego kraju znakomicie się poprawił, jak to przed tygodniem stwierdził na komisji mandatowej komisarz Palestyny p. Chancellor. Rząd palestyński wydał już 2400 certyfikatów immigracyjnych w tym roku, ciekawi jesteśmy, ilu żydów polskich wykorzysta konjunkturę i otrząśnie ze swych stóp proch naszego kraju. Niestety „Nowy Dziennik“ milczy na ten temat zawzięcie i poleca swym zwolennikom uczcić pamięć Herzla jedynie przez... zasadzenie 20 tysięcy drzewek na ziemi palestyńskiej. Nad Jordanem ma szumieć las Herzla, zasadzony przez żydowski Fundusz Narodowy (rośnie już pół miljona drzewek) i to ma być należny hołd oddany twórcy ruchu? Nie o drzewa szło Herzlowi, gdy w kancelarjach dyplomatycznych zabiegał o stworzenie „siedziby“ narodowej dla żydów, ale o żywych ludzi! Dziś syjoniści polscy zamiast rozwinąć emigrację, wysyłają do Palestyny... drzewka, 4 tysiące drzewek z zachodniej Małopolski. Czyż o taką realizację syjonizmu winno się modlić w kościołach i synagogach, jak polecił Herzl?...

Ale revenons à nos moutons. z baranią bowiem łagodnością przyjmuje PPS. rozwiązywanie Kas Chorych przez ministra Prystora. Socjalizm bez Piłsudskiego okazuje się straszliwie słabym, lękliwym, przygnębionym. Idą zażalenia do Trybunału Administracyjnego i rząd będzie miał tam ciężką sprawę, bo powody rozwiązania zarządów Kas są nieraz nieokreślone i nieprzekonujące. Ale jest faktem, że ów „krzyk oburzenia i protestu“, jaki dawniej nieraz rozlegał się po Polsce, tym razem nie przeszedł socjalistom przez gardło. Tak gorliwie piłsudczykowali przez lat 15, że teraz wstyd im wyrzekać na dawne bożyszcze. Łykają łzy upokorzenia i cichutko się skarżą na niewdzięczność. Zawiedzeni, śmieszni bankruci!

ax.

Komuniści przygotowują manifestacje.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.). Francuscy komuniści przygotowali manifestacje na dzień 1-szy sierpnia, jednak minister spraw wewnętrznych **Tardieu** zawczasu podjął środki ostrożności, skutkiem czego można już obecnie mówić, że **manifestacje spotka fiasko.** Główni przywódcy ruchu są już pod kluczem.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.

Warszawa 23/7. (Tel. wł.) Przeciwdziałając przygotowanym na 1-go sierpnia manifestacjom komunistycznym aresztowano komunistów w Częstochowie, Sosnowcu, Warszawie. W **Warszawie aresztowano 7 komunistów,** a wśród nich dwuch członków komitetu wykonawczego organizacji bojowej.

ZABIŁ DWU BRACI.

Warszawa 23/7 (Tel. wł.) Pod Nowogródkiem w gminie Dzięciołka podczas sprzeczki o kobietę 18-letni Paweł Koszko zabił dwu braci Grzegorza i Iwana.

SAMOBÓJSTWO SYNA MINISTRA.

Warszawa 23/7 (Tel. wł.). Sensację w Rumunji wywołało samobójstwo syna ministra finasów, kapitana J. Lapedatu. Przyczyną samobójstwa było nieporozumienie z ojcem, który nie chciał zezwolić na małżeństwo syna z artystką kabaretową.

PROF. WRÓBLEWSKI W AKAD. UM.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.)). Prezydent Rzplitej zatwierdził wybór profesora **Stanisława Wróblewskiego** na wiceprezesa Akademji Umiejętności na **lat pięć.**

—ooo—

Warszawa (Tel. wł.). Prezydentem miasta Kielc został wybrany adwokat **Roman Cichocki.**

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.). Prezesem Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy został **mianowany p. S. Maciejewski.**

Kubala chce jeszcze raz lecieć!

Ponta-Delgada. 23/7 PAT. Zawinął tu statek polski „Iskra“, wiozący zwłoki maj. Idzikowskiego. Jadący tymże statkiem major **Kubala** czuje się o tyle dobrze, że udał się na ląd na przechadzkę. Oświadczył on przedstawicielom prasy, że **wadliwe funkcjonowanie motoru zmusiło lotników do lądowania.** Major Kubala wyraził następnie ubolewanie z tego powodu, iż na Azorach niema terenów do lądowania. W związku z propozycją Polonji w Stanach Zjednoczonych nabycia nowego aparatu, major Kubala oświadczył, iż **gotów jest podjąć w roku przyszłym nowy (!) lot przez Atlantyk (!) pod warunkiem, iż rząd polski przyjmie tę propozycję.**

(Naszem zdaniem rząd nie powinien już dawać pieniędzy na ten cel. Jeśli major Kubala poleci za pieniądze prywatne, to będziemy podziwiać jego wytrwałość i nieustępliwość. ale jeśli poleci na apracie tego samego typu i tym samym szlakiem, to trudno będzie wierzyć w powodzenie. Uw. Red.).

Msza św. za ś. p. Idzikowskiego w Paryżu

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.). W kościele polskim w Paryżu odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. majora Idzikowskiego. U katafalku złożono wiele wieńców, nadesłanych przez stowarzyszenia lotnicze francuskie. **Niemal wszyscy znani lotnicy francuscy,** bawiący w Paryżu, byli obecni na nabożeństwie. Na nabożeństwo przybył również b. premjer prof. **Bartel.** Nabożeństwo dało okazję do stwierdzenia wyjątkowej sympatji, jaką Major Idzikowski cieszył się w społeczeństwie francuskiem i szczerego żalu z powodu jego przedwczesnej tragicznej śmierci. Nabożeństwo odprawił ks. **Łuczak.**

Pierwszy dzień procesu Ulitza.

ZARZUT UŁATWIANIA DEZERCJI. — CZY SFAŁSZOWANY PODPIS?

Katowice, 23. 7. (PAT). Dziś o godzinie 9.15 rozpoczął się tu przed izbą karnego sądu okręgowego proces przeciwko Ottonowi **Ulitzowi** przewodniczącemu niemieckiego Volksbundu i b. posłowi na sejm śląski, oskarżonemu o pomoc do dezercji poborowemu Wiktorowi Bialusze, któremu jako przewodniczący „Volksbundu“ wystawił na blankiecie firmowym „Volksbundu“ z datą Katowice 15 czerwca 1925 r. stwierdzające, że Białusza jest członkiem „Volksbundu“ i jako popisowy musi uciekać do Niemiec, który to czyn stanowi **występek z par. 89 i 102 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.**

Trbpnałowi przewodniczy prezes izby karnej **dr. Herlinger.** Sędziami są wiceprezes Miszkel, sędzia okręgowy Brodzic. Oskarża prokurator Małkowski. Bronią oskarżonego adwokat **dr. Baj** z Katowic i adwokat Smiarowski z Warszawy. Na sali są sprawozdawcy kilkunastu pism krajowych i kilkunastu sprawozdawców zagranicznych oraz liczna publiczność. Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Ulitza, który **zeznaje w języku niemieckim.** Oskarżony zaprzecza, by powołany w akcie oskarżenia dokument pochodził od niego, w szczególności by podpis pochodził z jego ręki. Przewodniczący powołał 3 świadków ze strony oskarżonego jak i obrony. Obrońcy wnieśli o dopuszczenie **nowych** rzeczoznawców prócz powołanego z urzędu prof. Króla z Krakowa. Obrona domaga się mianowicie dopuszczenie p. Kwiecińskiego. nawcy pisma. **Aksmana,** znawcy pisma maszynowego i prof. U. J. w Krakowie Wuka dinovica znawcy języka. Sąd po naradzie rozstrzygnął że wezwie tych rzeczoznawców, o ile w toku rozprawy zajdzie tego potrzeba. Z kolei przystąpiono do postępowania dowodowego.

—o—

O czem piszą inni?...

Czy pójdą za przykładem p. Miedzińskiego?

„Kurjer Poznański“ sądzi, że p. Miedziński, który zamierza zwrócić (oby z własnej kieszeni!) Skarbowi Państwa zakwestjonowane przez Najw. Izbę Kontroli kilkanaście tysięcy złotych, nie będzie odosobnionym.

„Oddajemy się bowiem nadziei, że rozprawy Sejmu, a następnie Trybunału Stanu w sprawie b. ministra skarbu p. Czechowicza będą między innemi ten miały wynik, że skarb państwa uzyska z powrotem różne sumy, wydane poza budżetem na takie „konieczności państwowe“, jak np. — umeblowanie pokoi dla prezesa Be Be p. Sławka w prezydjum Rady Ministrów, co może mieć swoje walory i ponęty partyjne, ale z rzeczywistym interesem państwa nie ma żadnego związku.

Oddajemy się niemniej nadziei, że skarb państwa ujrzy też z powrotem owe miljony, wydane poza budżetem w okresie wyborów. Także bowiem przeforsowanie kandydatów BeBe jest rzeczą ściśle partyjną i powinno było być dokonane pieniędzmi drugiej i czwartej brygady „sanacyjnej“, a nie funduszami skarbu państwa“.

Już obliczono, ile tysięcy wypadłoby na każdego posła i senatora z klubu BeBe. Ale te pieniądze, niestety, nie wrócą, a Najwyższa Izba Kontroli ni może ich kwestjonować, bo to był fundusz dyspozycyjny. Nie będzie mogła również kwestjonować użytku z owych 2 miljonów, któremi sfery „sanacyjne“ zasiliły fundusz dyspozycyjny ministerstwa spraw wojskowych.

Przed ważnemi konferencjami.

Aczkolwiek sezon jest „ogórkowy“, już wkrótce rozpoczną się bardzo ważne konferencje w sprawie planu Younga. Wobec tego **„Kurjer Warszawski“** chciałby wiedzieć:

„Co i jak wyobraża sobie nasz Foreign Office? Czy uczynił ze swej strony wszystkie przygotowania, czy będzie miał głos na konferencji sierpniowej, czy porozumiewa się z aljantami, z zainteresowanymi sąsiadami?

Nic, ale to nic nie wiemy o tych wszystkich sprawach. P. minister spraw zagranicznych jest na urlopie. P. prezes Rady ministrów jest na urlopie. Gdyby nawet byli w Warszawie, nicbyśmy się od nich nie dowiedzieli. Prasa nie jest potrzebna rządowi. Poparcie opinji publicznej nie stanowi dlań żadnego atutu“.

„Polska“ uważa za dobry znak, że w tych doniosłych sprowach będzie miał głos Poincare, który się przy władzy zdołał utrzymać.

„Niemcy już wprost doczekać się nie mogli kiedy upadek Poincarego będzie rzeczą dokonaną.

I oto jeszcze raz wielki tytan, który kraj swój poprowadził przez zwycięską wojnę i który boryka się z nadludzką energją, wyciągając państwo z różnych trudności, raz jeszcze zwyciężył. Wynik sobotniego głosowania w Izbie Deputowanych, to nietylko zwycięstwo Poincarego. To zwycięstwo Francji, zwycięstwo zdrowej i szczerej myśli patrjotycznej, umiejącej wznieść się nawet ponad przeszkody własnych uczuć i przekonań — dla ogólnego dobra“.

Prof. Wł. L. Jaworski przeciw „Paneuropie“.

W „Dzienniku Poznańskim“ prof. Wł. Leopold Jaworski wykazuje, że z chwilą stworzenia unji „paneuropejskiej“ przestanie istnieć suwerenność państw.

„W takim ustroju wystąpi na jaw zasada większości, zostanie tylko przeniesiona z jednostki na poszczególne państwo i z parlamentu poszczególnego państwa na ów organ, który będzie stanowił normy dla całej unji. Będzie szło o to, kto w tym organie będzie miał większość i jak na tem wyjdą małe państwa. Nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że **w unji decydującą rolę odgrywać będą bloki stworzone przez wielkie państwa i że ofiarą padną państwa małe i mniejsze.** Kto czytał np. Bertranda Russell'a, wiekiego filozofa, matematyka i myśliciela, dzieło o rekonstrukcji socjalnej, ma poczucie, z jaką niecierpliwością i niechęcią mówi się tam o mniejszych państwach, jako stojących na przeszkodzie wielkiemu uporządkowaniu świata. Powinny paść ofiarą. Russell liczy do nich i Polskę“.

Kto — pisze dalej prof. Jaworski — nie chce, by małe państwa stały się ofiarą, ten z powątpiewaniem będzie myślał o dobrodziejstwach takiego urządzenia rzeczy.

Nowe prądy w ruchu ludowym.

Agraryzm. — Kultura ludowa. — Czy może być „światopogląd“ ludowy?

Idea zjednoczenia stronnictw chłopskich, o której od kilku miesięcy dużo się pisze, nie jest w ruchu ludowym jedynym objawem, na który warto zwrócić uwagę. Niezależnie od walk i kombinacyj partyjnych trwa praca nad stworzeniem odrębnego od istniejących, głębszego i szerszego ludowego programu politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Pracę tę prowadzi głównie Akademicka Młodzież Ludowa, a jej ośrodkiem jest czasopismo „Młoda Myśl Ludowa“, o którem w „Głosie Narodu“ już nieraz pisaliśmy.

Pismo to, wychodzące od 1924 roku, umieściło szereg programowych artykułów, zmierzających do pogłębienia ideologji ludowej. Młodzi działacze ludowi wiedzą, że program polityczny chłopski nie może się opierać jedynie na tem, że chłopi to dwie trzecie narodu i że nie może się streszczać w okrzyku: „reforma rolna“. Rozumieją, że warstwa najliczniejsza musi wziąć na swe barki obowiązki najcięższe, że wysuwając się na czoło narodu będzie musiała się zetknąć z różnemi problemami narodowościowemi, polityki zagranicznej i t. d. Wiedzą, że od położenia gospodarczegoo wsi zależy położenie miast, że dążąc do wielkich reform socjalnych, trzeba się odgraniczyć od socjalizmu. Zdają sobie też sprawę z tego, że lud nie będzie mimo wszystko naprawdę niezależnym, jeśli będzie czerpał wyłącznie z kultury warstw bogatszych i starszych, a nic do niej nie wniesie własnego. Dlatego „Młoda Myśl Ludowa“ głosi, że lud stworzy nową kulturę, da Polsce nową sztukę i poezję.

„Śmiem twierdzić — pisał na jej łamach jeden z młodych poetów, p. Stanisław Sakłak — że jedynie zdolnym do wypowiedzenia Nowego Słowa, do **tworzenia nowej kultury jest lud polski.** Na gardle starej kultury szlacheckiej nikt nie zaciska palców buntowniczych, kultury urbanistycznej nikt nie tłumi — a jednak nowa krew, tętniąca w żyłach nowych ludzi-twórców, rozpiera stare formy, dławi niemoc i drobiazgowość, gniecie zaduch i pleśń. Jeszcze ta krew starem płynie łożyskiem, ale czujemy, że jej w niem zaciasno. Kiełkuje ziarno kłosów, które rozniosła wichura i które ziemia wchłonęła, aby zazielenić się świeżą i młodą runią.

W tem kiełkowaniu nowej myśli, nowego słońca — widzę najpotężniejszy element siły ruchu ludowego. Jest on bowiem zadatkiem nowego dnia — „kultury ludowej“. Jaką będzie ta kultura, trudno dziś powiedzieć. To jednak powiedzieć można, że będzie“.

P. Sakłak jest autorem kilku utworów poetyckich, umieszczonych na łamach tejże „Młodej Myśli Ludowej“. Oprócz niego drukuje swe poezje p. Chamuła i paru innych. Sąd o tych wierszach, pisanych prostym, czysto polskim językiem, osnutych na tematach wziętych z rolnictwa, pozostawić należy fachowym krytykom, nie zawsze coprawda umiejącym dostrzec to, co się samo nie reklamuje. To jednak pewne, że są wśród tych poetów jednostki istotnie utalentowane.

Oprócz poetów są i artyści ludowi, są działacze specjalnie się interesujący chłopską twórczością dramatyczną. Kto chce więcej o tem wiedzieć, niech czyta zeszyty „Teatru Ludowego“, wydawanego przez p. Cierniaka, organizatora „Instytutu Teatrów Ludowych“.

Tworzenie tej kultury ludowej potrwa oczywiście najdłużej. Znacznie prędzej może być sformułowany polityczny i gospodarczy program ludowy, rolniczy, „agrarny“, jak go nazywa „Młoda Myśl Ludowa“. Tym zagadnieniom poświęca pismo dużo uwagi. Dążenia jeszcze się nie skrystalizowały. Jeszcze nie dotknięto wielu podstawowych zagadnień. Ale widać że młoda inteligencja ludowa chce mieć program własny, ani nie socjalistyczny, ani konserwatywny. Jeszcze się ważą zdania w kwestji, czy ruch ludowy ma być klasowym, czy nie, a jeśli tak, to jak tę klasowość pojmować, czy oprzeć się na zasadzie walki klas, czy przyjąć ideę solidaryzmu społecznego, czy kultury klasowe mają być częścią kultury narodowej, czy nie. Naogół przeważa pogląd, że agraryzm zawiera hasła pokoju społecznego i widzi się usiłowania zmierzające do uzasadnienia reform społecznych nietylko z punktu widzenia interesów chłopów, lecz ze stanowiska dobra całego społeczeństwa.

W dziedzinie zagadnień narodowościowych ideologowie agraryzmu podkreślają, że społeczeństwa rolnicze są z natury usposobione pokojowo, nie dążą do takiej ekspanzji, jakiej potrzebuą państwa przemysłowo-handlowe, poszukujące wciąż nowych rynków zbytu. W tem przekonaniu niektóre stronnictwa chłopskie głoszą ideę współdziałania ze stronnictwami rolników w innych krajach, przedewszystkiem słowiańskich. Istnieje już nawet coś nakształt „międzynarodówki“ agrarnej.

Cała ta praca może wzbogacić polską myśl polityczną, ale też może przynieść szkodę, jeśli młodzi zwolennicy „agraryzmu“ wszystkie zagadnienia będą ujmować jedynie ze stanowiska warstwy drobnych rolników. Fakt istnienia licznej warstwy chłopskiej uzasadnia najzupełniej próby tworzenia ludowej kultury i ludowego programu gospodarczego, ale już w dziedzinie zagadnień polityki międzynarodowej wystarczyćby nie mógł. Zupełnie błędnem zaś byłoby budowanie na tym fakcie jakiegoś odrębnego światopoglądu. Agraryzm może być kierunkiem politycznym, ale gdyby chciał sobie tworzyć jakiś własny system filozoficzny i własną etykę, zeszedłby na manowce i stałby się pewnego rodzaju sektą. Światopoglądów jest bardzo niewiele. Ruch ludowy wtedy będzie pożytecznym, jeśli się oprze na chrześcijańskim.

S.

Gimnazjum Z. Z. K. placówką socjalizmu.

Metody wychowawcze przywódców socjalistycz-nych kolejarzy.

Z Wielenia nad Notecią piszą nam:

Istnieje tu od kilku lat gimnazjum połączone z internatem dla uczniów, który to zakład był do maja 1928 roku własnością Towarzystwa Szkół Pracy w Warszawie, a prowadzony był w duchu patrjotycznym i katolickim. Z powodu trudności finansowych musiano zakład sprzedać, nabył go Zawodowy Związek Kolejarzy w Warszawie.

Internatem kieruje teraz poseł socjalistyczny na Sejm, Kuryłowicz, prezes Zw. Kolejarzy, bezpośrednio zaś wiceprezes p. Kozłowski.

Za poprzednich rządów zakładu kaplica internatowa była utrzymaną przez zakład, obecnie ks. Prefekt sam starać się musi o jej utrzymanie, Zarząd internatu wraz z dyrektorem gimnazjum zabronili założenia sodalicji marjańskiej, stowarzyszenia powszechnie zaprowadzonego w gimnazjach; **w razie założenia sodalicji zagroził dyrektor założeniem przez siebie klubu bezwyznaniowców!!!** Niema też urzędowo wyznaczonego czasu na pacierze poranne i wieczorne. Wychowawca młodzieży jest zwolennikiem i agitatorem „kościoła narodowego“. W świetlicy internatu wyłożone są pisma zwalczające Kościół katolicki: „Robotnik“, „Kurjer Poranny“, „Wiedza i życie“ i inne. W bibljotece znajdują się książki tak „moralne“, jak „Moje serce obnażone“ — Karola Baudelaire, „Węglarze“ — Zoli, „Lenera“ i „Tadeusz“ — Bandrowskiego.

Na 1-go maja z okazji dnia socjalistycznego zwolniono uczniów z nauki, oraz urządzono wiec, na którym przemawiał wychowawca na cześć święta 1-go maja.

Kierownictwo gimnazjum powierzono lewicowemu Związkowi Zaw. Nauczycieli Szkół Średnich. Dyrektorem gimnazjum jest p. **Wojeński**, wiceprezes tego Związku. Co o nim wiadomo?

Dnia 3-go sierpnia ub. roku zostali przyjęci przez min. O. P. Świtalskiego na specjalnej konferencji delegaci Zarządu Głównego Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich pp. St. Świdziński i T. **Wojeński**, którzy przedstawili szereg postulatów m. in. w sprawie zakusów na uchwałę Sejmu, znoszącą **okólnik o praktykach religijnych;** w dłuższych referatach delegaci zwrócili uwagę na konieczność realizacji postulatu szkoły jednolitej i **świeckiej**, czyli wyrzucenie religji ze szkoły.

A gdyby ktoś jeszcze miał jakie wątpliwości co do poglądów p. Wojeńskiego, niech przeczyta choćby jeden z jego artykułów np. „Gdzie wyjście?“, z „Pokłosia pracy oświatowej“. Pisze on w tym artykule o zagwarantowaniu niezawisłości przekonań nauczyciela i mówi wyraźnie, że niezawisłość ta jest wystawiona na niebezpieczeństwo przez „coraz jaskrawszą zachłanność kleru naszego, rozzuchwalonego fatalnym okólnikiem o praktykach religijnych“. To chyba wystarczy.

Do zakładu w Wieleniu dzieci posyłać nie należy. Jest to placówka socjalizmu.

Habsburgowie — dynastją francuską.

Prof. Robert Redslob z uniwersytetu w Strassburgu ogłasza w „Tempsie“ swą rozmowę z b. arcyksięciem Józefem, mieszkającym stale na Węgrzech. B. arcyksiąże zapewniał, że kocha Francję, „ponieważ — mówił — ja wcale **nie jestem Habsburgiem, ale pochodzę z domu lotaryńskiego“.**

Istotnie wszyscy arcyksiążęta austrjaccy od r. 1760 pochodzą z rodziny **francuskiej, gdyż** ostatnia żeńska latorośl niemieckich Habsburgów, cesarzowa Marja Teresa poślubiła Francuza, księcia Franciszka Lotaryńskiego, pochodzącego z rodzinnego pnia francuskich Kapetygów. Jednak francuscy arcyksiążęta uważali się w Austrji stale za Niemców i za dalszy ciąg rodziny Habsburgów. Nawet w tytulaturze używano nazwy: Habsburgowie, lub Dom Habsbursko-Lotaryński. W roku 1859, gdy Napoleon III. proponował Franciszkowi Józefowi wespółdziałanie przeciw Prusom, odrzekł cesarz austrjacki: Proszę nie zapominać, że jestem monarchą **niemieckim.**

Prawdę więc mówi arc. Józef, że po mieczu jest potomkiem Guizjuszów i Andegawenów, ale — przypomniał to sobie zbyt późno.

Przy sposobności warto podnieść, że Węgrzy rozwijają teraz w prasie francuskiej żywą propagandę i z naciskiem podnoszą swoje stare związki z Francją. Przypominają, że episkopat węgierski protestował w r. 1871 przeciw oderwaniu Alzacji i Lotaryngji od Francji, że król Stefan uzyskał koronę węgierską od francuskiego papieża Sylwestra II., że czasy panowania francuskich Andagawenów na Węgrzech należały do okresu świetności węgierskiej i t. d.

Wybór prezydenta m. Ostrowca (Kieleckie)

Ostatnio odbyły się wybory na prezydenta miasta Ostrowca. Obranym został znany działacz chrześcijańsko-społeczny p. Kazimierz Buśko, którego wieloletnia działalność i nabyte w tym kierunku doświadczenie dają gwarancję wprowadzenia gospodarki miejskiej na lepsze tory, zwłaszcza po „sanacyjnem“ kierownictwie p. komisarza Tadeusza Serugi. P. Buśce życzymy ze swej strony owocnej pracy na tak ważnem stanowisku. Na vice-prezydenta został wybrany p. Przeorski, na prezesa rady miejskiej p. Adam Mrozowski obaj z bloku „Jedności Narodowej“.

Yes.

Spadek frekwencji w uzdrowiskach podkarpackich.

Liczne upadłości w Krynicy.

Tegoroczny sezon letni zgotował dla Krynicy niebywałą klęskę. Ruch budowlany pomnożył ilość pomieszczeń prawie dwukrotnie, tymczasem **ilość przyjezdnych zmniejszyla się z roku bież. do tej pory o 5.000** co postawiło budujących w bardzo przykrej sytuacji, gdyż budowali za pieniądze pożyczane, wysoko oprocentowane. **Dwa wielkie przedsiębiorstwa pensjonatowe ogłosiły upadłość na pół miljona i 200 tysięcy złotych, zaś mniejszych upadłości jest około 16.** Przyczyną najgłówniejszą tej frekwencji w Krynicy jest zniechęcenie kuracjuszy do naszych uzdrowisk, gdzie dopuszczano się po lata ubiegłe zdzierstwa przy braku najprymitywniejszych urządzeń oraz trudności w lecznictwie. Jedynie letniska położone niedaleko Krynicy, np. Piwniczna, są do ostatniego miejsca wypełnione. Obecnie dopiero gdy już sezon jest stracony obniżono w Krynicy ceny poniżej urzędowego cennika. **Szczawnica też pusta, ze względu na prymitywność jej urządzeń.** Jedynie Rabka i Zakopane utrzymuje się jako tako na powierzchni, czy na długo?

Jedną z przyczyn zmniejszenia się frekwencji jest również bezwątpienia odpływ kuracjuszy do „badów“ zagranicznych. Niestety, przykład dają społeczeństwu sami dygnitarze.

Niemieccy oficerowie w Chinach.

W świetle ostatnich wypadków w Mandżurji warto się bliżej przyjrzeć stanowisku i roli byłych oficerów niemieckich w armji chińskiej i pomocy, jaką oni niosą kulturalnemu i ekonomicznemu zjednoczeniu Chin.

Paryski „Temps“, rekonstruuje częściowo historję powstania i istnienia tych wpływów, które, jak niegdyś niemieckie wpływy w Turcji, mają Chiny pozyskać dla przyszłych celów państwa niemieckiego, a obecnie umocnić więzy handlowe i przemysłowe zadzierzgnięte po wojnie.

W maju b. r. umarł w Szanghaju pułkownik

niemiecki Max Bauer, doradca jenerała Czang Kai Czek. Gdy w roku 1927 ten były pomocnik Ludendorfa, zjawił się w Chinach, pisma niemieckie podały, że rola jego ogranicza się do studjowania kilku zagadnień technicznych, wypływających z jego stanowiska inżyniera-doradcy głównodowodzącego Czanga. Po niejakim czasie Bauer zwerbował w Niemczech cały zastęp oficerów niemieckich, mających tworzyć zawiązek sztabu generalnego przy rządzie nankińskim. Śmierć Bauera przeszkodziła tym planom. W kilka dni po jego śmierci, w „Journal de Szanghai“ ukazał się artykuł, którego autor pisze: „Oficerowie niemieccy podjęli się w Chinach pracy wykonywanej przez bolszewików. Tylko że działalność ich jest cicha, bez rozgłosu, bez głośnej „reklamy, która charakteryzowała czyny Borodina i jego wspólników“. A dalej czytamy: „Weźmy którąkolwiek prowincję chińską, a bezwątpienia w otoczeniu panującego tam generała znajdziemy jednego lub więcej Niemców. W Mukdenie jest Niemców 40-tu oficerów i inżynierów. Iluż oficerów niemieckich założyło już w północnych Chinach domy handlowe, w których jedyne tranzakcje to ładunki amunicji i broni. Weźmy jenerała Feng Ju Sjang. W świcie jego znajduje się rzekomo tylko dwóch Niemców, ale ci dwaj znaleźli już zajęcie dla 22 rodaków i można śmiało powiedzieć, że cała armja Feng Ju Sjanga jest wyekwipowana, uzbrojona i zaaprowizowana przez Niemców. Jeszcze dwa lub trzy lata temu u żołnierzy tej armji znajdowano pocztówki, wyobrażające ściskających wzajemnie dłonie żołnierza niemieckiego i chińskiego, nad którymi górował portret Wilhelma II, a pod tem napis niemiecki i chiński: „Wieczna przyjaźń połączy oba narody“.

Następujące cyfry podaje „Journal de Shanghai“, w maju r. b. w służbie jenerałów chińskich znajdowało się 42 oficerów sztabowych niemieckich, 67 wyższych oficerów, 42 oficerów niższej rangi, lotników, artylerzystów, inżynierów, kawalerzystów. Następcą Bauera w sztabie jenerała Czang-Kai-Czeka jest również Niemiec“.

Ten element wojskowy ma odmienne skuteczne sposoby propagandy. Wojskowe towarzystwo im. Ludendorffa, istniejące w Szanghaju kierowane przez byłego jenerała niemieckiego, jakkolwiek oficjalnie nie ma łączności z rządem niemieckim, jest w kontakcie z niemieckim sztabem jeneralnym i działa zawsze w porozumieniu z niemieckiemi sferami oficjalnemi. Celem tej organizacji jest nietylko militaryzacja Chin, ale i uformowanie dla Niemiec sprzymierzeńca łagodnego i wiernego.

Z Makowa.

Na „plaży“. — Kurs instruktorski harcerek. — Kolonje wakacyjne.

Przez plażę makowską należy rozumieć mniej więcej ostre kamienie po obu brzegach Skawy. Kiedy termometr wskazuje 30° C. w cieniu, wszyscy goście sezonowi tak z Makowa, jak i z bliższej okolicy wylegają nad Skawę, rozkładają się na kamieniach, a co odważniejsi kąpią się. Plaży, względnie jej imitacji, jakkolwiek znalazłoby się na to miejsce odpowiednie, niema jeszcze w Makowie.

W miejscu, gdzie mógłby być nad Skawą lasek lub ogródek miejski, nawieziono różnych śmieci. Śmieci te palą się dniem i nocą. Dokuczliwy dym, który się rozchodzi daleko i szeroko ma być doskonałym środkiem dezynfekcyjnym.

Odświeżony, bo wykąpany wracasz człecze do domu. Na gościńcu, głównej ulicy Makowa, czeka cię nowa kąpiel, tym razem w tumanach kurzu i pyłu, zwłaszcza gdy przejeżdżają samochody lub inne wehikuły. Dziwić się wypada, dlaczego do dnia dzisiejszego przy wjeździe do miasta niema odpowiedniej tablicy dla kierowców z napisem, żeby przez Maków (miasto powiatowe!) „galopem“ nie przejeżdżali.

Kilka kilometrów od Makowa we wsi Juszczyn rozbiły swoje namioty harcerki z Łodzi. W obozie przez cały dzień wre praca. Nie jest to bowiem kolonja wypoczynkowa, lecz kurs instruktorski i kurs dla drużynowych, a więc przyszłych samodzielnych kierowniczek i pionierek ruchu harcerskiego. Uczestniczki kursu w liczbie 44, wraz z instruktorkami, rekrutują się z młodzieży gimnazjalnej, maturzystek i studentek uniwersytetu.

Na niewielkiej polanie, tuż nad Skawą, za laskiem olchowym, odgraniczającym obóz od szosy rozbiły swoje legowiska zastępy „jaskółek“, „czajek“, „bekasów“ i o zgrozo — „pawianów“. Osobny namiot zajmują instruktorki. Na każdym kroku, w każdym szczególe i drobiazgu nawet, znać, że to obóz harcerski, kuźnica nietylko zdrowia fizycznego, lecz przedewszystkiem tęgich charakterów. Duch poświęcenia się i pracy dla drugich cechuje wszystkich. A czar ogniska, które urokiem swoim wszystkich do siebie przykuwa, te proste, pełne treści i myśli głęgokich gawędy, zastanawienie się nietyle nad grzechami, ile nad tem, co dziś dobrego mogłam zrobić, a nie zrobiłam, albo ta korna, pełna skupienia wewnętrznego modlitwa wieczorna, wywierająca potężne wrażenie, przerabiają dusze, zniewalają do służby Bogu i Ojczyźnie.

Harcerki podbiły sobie serca miejscowej ludności wieśniaczej. W sierpniu na miejsce harcerek przychodzą do Juszczyna harcerze, również z Łodzi.

W makowskiej szkole mieści się kolonja dzieci z Sosnowca w liczbie półtorej przeszło setki. Pod „Łysą Górą“ w barakach P. W. bawią — jak mnie poinformowano — dzieci emigrantów z Francji. Alarmowano mnie, że warunki higjeniczne są tam opłakane. W Kojkówce, w szkole używa na słońcu i mleku kolonja harcerska z Krakowa pod opieką prof. Gostkowskiego. W Budzowie wreszcie rozbiły swoje namioty strzelczynie.

J. k.

Na ziemiach Rzpltej

„Pływający pałac“ w Gdyni.

W tych dniach przybył do Gdyni po raz pierwszy luksusowy, dwukominowy statek „Espagne“ zwany powszechnie „pływającym pałacem“. Statkiem „Espagne“ przybyli lekarze na międzynarodowy kongres chirurgiczny w Warszawie. „Espagne“ opuściła Gdynię, zabierając na pokład ambasadorową Laroche, która udaje się na wakacje letnie do kraju, oraz 80 kilku podoficerów polskiej marynarki wojennej, którzy udają się do Tulonu, celem odebrania pierwszej łodzi podwodnej.

Wielkie nadużycia w Związku Inwalidów w Sniatynie.

Policja wykryła prowadzone od dłuższego czasu systematyczne nadużycia, oszustwa i kradzieże popełniane w Związku Inwalidzkim w Śniatynie przez jego sekretarza, Michała Pawłowskiego. Pawłowski pracował od szeregu lat jako sekretarz, **wystawiał bloczki podwójne na utrzymywane wkładki a z tego procederu uzyskał 6.000 zł. Nadto przywłaszczył sobie z pieniędzy związku kwotę 11.558 złotych.** Pawłowskiego aresztowano.

Fanatyzm religijny popchnął żyda do zbrodni.

Arendarz zabił syna, który palił w sobotę.

W Sokołówce koło Kosowa mieszka arendarz Hochweiss, do którego przyjechał na wakacje z Kołomyji syn, uczeń gimnazjalny. Stary Hochweiss trzymał się ściśle przepisów religji, które zakazują palenia papierosów w soboty. Gdy przyłapał swego syna w ubiegłą sobotę na paleniu papierosa, począł mu czynić ostre wymówki. Syn oświadczył na to ojcu, że palenia w soboty nie zaprzestanie; wówczas ojciec doprowadzony do pasji pochwycił stojący w kącie kawał żelaza i ugodził syna w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Starego Hochweissa aresztowała policja.

Zlikwidowanie bandy, która napadła na plebanję.

Pościg za bandytami, którzy dokonali zuchwałego napadu na plebanję w Wygiełzowie, został uwieńczony pozytywnym wynikiem. W wyniku akcji pościgowej, zastrzelony został jeden z przywódców bandy, Wasilewski, przyczem w ręce policji wpadła reszta bandy. Przy zastrzelonym bandycie znaleziono cały arsenał, składający się z kilku rewolwerów i olbrzymiej ilości naboiów.

Dyrektor Zakładów Zyrardowskich

zapłaci 3 tys. zł. grzywny za niechlujstwo w fabryce.

Komisja sanitarna starostwa błońskiego, która w tych dniach odbyła lustrację miasta Żyrardowa, skazała administracyjnie J. Waśkiewicza, dyrektora administracyjnego Zakładów Żyrardowskich **na zapłacenie 3 tys. zł. kary i 3 dni bezwzględnego aresztu, za utrzymywanie gmachów fabrycznych, domu ludowego i ustępów w stanie antysanitarnym.** Waśkiewicz ma się podobno odwołać do decyzji sądu okręgowego.

ŚMIAŁE WŁAMANIE DO GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO W N. SĄCZU.

Onegdaj popełniono śmiałe włamanie do gimnazjum żeńskiego, w centrum N. Sącza. Sprawcy dostali się po rozbiciu drzwi wejściowych do gabinetu fizykalnego, w którym porozbijali wszystkie szafy. Nie znajdując nic godnego dla siebie wdarli się do pokoju dyrektora, gdzie również rozbili i biurka. Po dokonanem włamaniu sprawcy zbiegli, zostawiając na miejscu łom żelazny. Policja dotychczas nie wpadła na trop włamywaczy.

CZEM KTO WOJUJE...

Onegdaj w nocy J. Klaus w Nadwórnej, powracając do domu z miasta w stanie pijanym, wskutek ciemności wpadł do przydrożnego rowu, a ponieważ było tam dużo wody z powodu ulewnych deszczów, nie mógł się wydostać i utonął. Przy zmarłym znaleziono nazajutrz dokumenty — oraz flaszkę z wypitej wódki.

82 LOTNIKÓW ZAGRANICZNYCH PRZYBYWA DO POLSKI.

W związku z międzynarodowym raidem awionetek przybywa do Polski 82 lotników: angielskich, francuskich, belgijskich, włoskich, szwajcarskich, rumuńskich i t. d. biorących udział w tych zawodach. Lotnicy cudzoziemscy będą w Warszawie 15 i 16 sierpnia.

NICZEM KOSYNIERZY Z RACŁAWIC.

Bitwa na kosy między mieszkańcami dwu wsi.

Na łąkach wsi Glinianki, koło Oran na Wileńszczyźnie na tle zatargu o łąkę wynikła formalna bitwa między mieszkańcami wsi Szymowo i Glinianki. Chłopi podzieleni na dwa obozy rozpoczęli bitwę na kosy, w wyniku której 2 osoby zastały zabite, a 8 ciężko poraniono. — Zajście zlikwidowała dopiero policja, aresztując winnych.

OŚM OSÓB ZATRUTYCH GĘSINĄ.

W Łodzi w mieszkaniu niejakiego Dawida Lewkowicza uległo onegdaj zatruciu nieświeżą gęsiną ośm osób, przyczem starego Lewkowicza i syna jego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Z całego świata.

Bohaterzy lotu Nowy Jork — Rzym u Papieża.

Ojciec św. udzielił audjencji bohaterom lotu Nowy Jork—Rzym, lotnikom amerykańskim Williamsowi i Jancey'owi. Lotnicy wręczyli Ojcu św. dwa listy z Ameryki, przywiezione przez nich drogą powietrzną: jeden od Ks. Kardynała O'Connel'a, drugi zaś od ks. Müllera z parafji Old-Orchard. Żegnając się z lotnikami, Ojciec św. ofiarował im medale, wybite z okazji jubileuszu kapłańskiego.

Dziesiątki osób znalazły śmierć w kąpieli.

Z Budapesztu donoszą o utonięciu w Dunaju 6 osób w ciągu niedzieli. Również z Pragi Berlina i Paryża nadchodzą wiadomości o licznych ofiarach. I tak pod Pragą utonęło 6 osób, w Berlinie 12, a we Francji 24 osoby.

Pismo debjutujących autodydaktów.

Według doniesień z Moskwy z inicjatywy Maksyma Gorki'ego założono w Petersburgu czasopismo, które postawiło sobie za cel umożliwiać ludziom zaczynającym pisać, a będącym równocześnie samoukami, publikowanie swoich dzieł. W piśmie tem będą zamieszczane wyłącznie prace takich ludzi, którzy nie przeszli żadnych szkół, a całe swe wykształcenie zawdzięczają własnej przemyślności i pilności. Na czele redakcji staje Gorki. Deficyt wydawnictwa, — przyjmuje się bowiem zgóry, że będzie deficytowem, — zobowiązało się pokrywać państwo sowieckie.

Murzyni opuścili miasto w obawie lynchu

Według doniesień z Nowego Jorku cała ludność murzyńska miasta North Platta w północno-amerykańskim stanie Nebraska opuściła swe mieszkania w obawie przed masakrą ze strony białej ludności.

Tło całego zajścia jest następujące. Pewien murzyn zastrzelił policjanta, w chwili, gdy ten aresztował go za popełnioną kradzież. Mordercę policjanta uwięziono natychmiast, ale to nie uspokoiło białej ludności, która przybrawszy groźną postawę zdradzała zamiar opanowania więzienia i zlynchowania mordercy. Ponieważ posterunek policji w North Platta nie czuł się na siłach, by stawić skuteczny opór wzburzonej ludności, postanowiono poprostu więźnia wypuścić na wolność. Taki niezwykle pomysłowy sposób załatwienia sprawy nie przyczynił się do uspokojenia umysłów, ale przeciwnie wywołał najwyższe oburzenie i chęć zemsty. Wśród tłumu poczęli się uwijać agitatorzy podburzający do rozruchów i do zdemolowania murzyńskiej dzielnicy miasta. Wobec tej agitacji postawa białych stała się tak niedwuznaczna, że murzyni woleli ujść z życiem w ciągu najbliższej nocy, niż stawać w swej obronie.

Istotnie następnego dnia udali się biali do mieszkań murzyńskich, ale wszyscy czarni byli już tymczasem w bezpiecznem miejscu. Ograniczono się więc jedynie do splądrowania mieszkań i wyrzucenia nędznych sprzętów na ulicę. Ruchomości te poddano następnie licytacji.

1884 WYPADKI W CZASIE ŚWIĘTA SPORTOWEGO.

Jak z Norymbergji donoszą odbywało się tam onegdaj robotniczo-gimnastyczne i sportowe święto, w czasie którego pogotowie ratunkowe interwenjowało w 1884 wypadkach nieszczęśliwych, wśród których 68 uznano za ciężkie.

GALSWORTHY PODAROWAŁ SWOJE RĘKOPISY.

Według doniesień z Londynu znakomity pisarz angielski John Galsworthy podarował swój manuskrypt cyklu powieściowego „Forsyte Chronicles“ Muzeum Brytyjskiemu.

Wartość tych rękopisów szacują dzisiaj na 10 tysięcy funtów szterlingów. Dar ten, jest po ofiarowaniu przez Thomasa Hardy rękopisu „The Dynaste“, drugim wypadkiem, w którym Muzeum Brytyjskie otrzymuje rękopis od żyjącego autora.

NAJWIĘKSZY ZBIÓR KSIĄŻEK I DOKUMENTÓW DICKENSA.

W nowojoskiej Public Library można obecnie oglądać największy i najcenniejszy zbiór wszelakich dokumentów, dotyczących Dickensa. Według orzeczenia rzeczoznawców wartość tego zbioru wynosi miljon dolarów. Obok pierwszych wydań prawie wszystkich książek wielkiego pisarza znajdują się tu kompletne rękopisy „Christmas Carl“ oraz siedmiu innych dzieł, kilka stron z „Klubu Pickwicka“ i parę kartek pierwszych prób literackich Dickensa. Zbiór uzupełnia szereg książek z własnoręcznemi dedykacjami autora, setki jego listów, karykatur, fotografij, zawiadomień o odczytach i przedstawieniach i t. p. Osobny dział tej znakomitej kolekcji stanowią egzemplarze przekładów dzieł Dickensa na prawie wszystkie żywe języki.

Jak w Rosji tworzą się nastroje wojenne

W ostatnich dniach przeprowadzona została w Moskwie próbna mobilizacja „dywizji mosk. młodzieży komunistycznej“. Gazeta „Komsomolskaja Prawda“ w sposób niezmiernie charakterystyczny opisuje tę imprezę, która odbyła się pod hasłem: „nieprzyjaciel przekroczył granicę ZSSR“.

„Późno wieczorem — pisze „Komsomolskaja Prawda“ — przez opustoszałe ulice Sokolnik mknęli rowerzyści. Przed bramami domów zatrzymywali się, wywołując zamieszkałych w nich komsomolców. Wojna — komunikowali im — generał Dżan-Su-Eljan rozstrzelał bez sądu 38 obywateli sowieckich. Armja generała przekroczyła granicę sowiecką“...

Wojna wybuchła — wieść ta rozniosła się lotem błyskawicy od jednego komsomolca do drugiego...

Rozkaz formowania dywizji komsomołu moskiewskiego: „Stawić się w mundurze przysposobienia o godzinie 6 rano. Wziąć ze sobą zaświadczenie przynależności do organizacji młodzieży komunistycznej i jednego rubla w gotówce. Domownikom i towarzyszom o mobilizacji wspominać nie wolno“.

Komsomolcy otrzymują karabiny. Przed wyruszeniem w drogę komsomolcom zaleca się napisać listy do rodziny. Uzbrojeni członkowie przysposobienia wojskowego nie wiedzą jeszcze, że chodzi tylko o mobilizację próbną, że wojny niema. Wszyscy są przekonani, że biorą oto udział w prawdziwej mobilizacji.

Dywizja komsomolców zbliża się do centrum Moskwy. Następuje spotkanie z oddziałami armji czerwonej, obozującemi na kresach miasta. Zwołano wiec pod gołem niebem. Znów padają słowa: wojna, zwycięstwo... Naraz gruchnęła wieść nieoczekiwana: „Niema wojny, to tylko próbna mobilizacja“...

Komsomolcy i czerwonogwardziści korzystają jednak z okazji i urządzają na miejscu zawody strzeleckie, strzelając do tekturowych figur, przedstawiających „burżujów“ i „kapitalistów“.

Tak oto robi się w Moskwie nastroje wojenne.

Z Targowisk ad Krosno.

25-letni jubileusz kapłaństwa ks. Olbrychta.

W niedzielę dnia 14 lipca w kościele w Targowiskach, w swej wsi rodzinnej, obchodził 25-letni jubileusz kapłaństwa ks. kanonik Wł. Olbrycht. Ks. Olbrycht 23 lat jest prefektem szkolnym w Buczaczu. Tu zdobył sobie powszechny szacunek za swą pracę szkolną i społeczną. W ciężkich i trudnych latach wojny i powojennych był duchem opiekuńczym licznych rzesz biednych i nieszczęśliwych. On, zrządzeniem Opatrzności kontynuował pracę charytatywną wielkiego przyjaciela ludu ks. prałata St. Gromnickiego, który w tym czasie złożony ciężką niemocą przebywał we Lwowie. Nadzwyczajna dobroć i niezwykła uczynność ks. Jubilata jednają mu wszędzie serca wszystkich, to też nic dziwnego, iż dzień jubileuszu wypadł bardzo pięknie.

Mszę św. celebrował Ks. Jubilat w asyście licznego duchowieństwa, podniosłe kazanie wygłosił ks. dziekan kanonik Jan Dziuban. Po uroczystem nabożeństwie uszczęśliwiona matka-staruszka Jubilata podejmowała ze staropolską gościnnością liczne grono gości w swym domu.

Zet.

Literatura.

Modne powieści w Europie.

Możnaby zaryzykować powiedzenie, że najmodniejszemi dzisiaj powieściami w Europie, są dzieła angielskie, amerykańskie i rosyjskie. — Miarą tej mody jest liczba przekładów, przedewszystkiem na język „światowy“, czyli francuski.

Za wielkimi mistrzami powieści Albionu: Meredithem, Thomasem Hardy i Conradem Korzeniowskim, wchodzą na francuski rynek księgarski, pisarze angielscy współcześni i młodzi, a o niektórych nawet, jak np. Somerset Maughamie, ukazały się już monografje. To samo dotyczy literatury rosyjskiej. Maksym Gorkij znowu stał się we Francji popularny, ale niepopularna jest tam twórczość Rosji sowieckiej. Teatry paryskiej awangardy wystawiają sztuki Gogola.

Ostatnio prasa nadsekwańska rozpisuje się o powieści angielskiej literatki, Virginii Woolf, p. t. „Mrs. Dallovay“ w przekładzie J. Davida. Ciekawym przytem jest głos Gabrjela Marcela w „Nouvelle revue française“, podkreślający, że poza Proust-em żaden współczesny romansopisarz francuski nie umie tak napełnić życiowością tła powieściowego, wśród którego obracają się osoby działające, jak powieściopisarze angielscy i rosyjscy.

Szkoda, że ten krytyk nie zna np. „Lalki“ naszego Prusa, zresztą przełożonej coś z dziesięć lat temu na język francuski i drukowanej w „Journal des Debats“. Wiedziałby bowiem wówczas, że ta „zamieszkałość“ powieści przez jej bohaterów jest również cechą powieści polskiej, reprezentowanej przez takie potęgi pisarskie, jak Bolesław Prus i Henryk Sienkiewicz.

Ruch wydawniczy.

LEON HALBAN: „Społeczne ideały chrześcijaństwa w pierwszych wiekach“. Str. 153. Nakład Księgarni św. Wojciecha. — Autor przedstawia zmagania się dwóch światów, dwóch światopoglądów: pogańskiego oraz chrześcijańskiego. Niższość i słabość pierwszego jest dostatecznie znana i nieraz służyła do rozwinięcia efektownych obrazów barwnym odmalowanych pendzlem, jak niedawno w działach G. Ferrera. Mniej znany jest całokształt ideałów społecznych chrześcijańskich. Te ideały żłobiące nowy nurt życia obywatelskiego w łożysku pysznego pogaństwa, budzą podziw śmiałością i konsekwencją, wzniosłością i prostotą. Można powiedzieć, że cisi męczennicy niewidzialną mocą tratowali cały ustrój starego świata. Ich śmierć stała się podwaliną teraźniejszej wolności indywidualnej, ich groby piętrzące się w podziemiach, stały się symbolem hierarchji duchowej, na której oparło się średniowiecze, a naostatek ich wiara, do dziś dnia podtrzymuje ludzkość osłabłą w zaduchu sceptycyzmu i zatrutą materjalizmem. Mimo czasów odległych ideały naszych przodków po mieczu ducha są aktualne, dziś bowiem, zaznacza autor, przeżywamy jak Rzymianie cesarscy okres bujności zewnętrznej, zwierzchu pokrywającej pustkę wewnętrzną i zepsucie od korzeni fałszywego i zgubnego światopoglądu.

Młodość syna najbogatszego człowieka świata.

Surowe wychowanie. — Trudy szkolne. — Praca w zakładach ojca.

Młody John D. Rockefeller, syn magnata naftowego, który niedawno obchodził 90 rocznicę urodzin, opowiada w wspomnieniach ze swej młodości, że jako chłopak był bardzo nieśmiały, a nauka przychodziła mu z wielkim trudem.

Przygotowanie zadań wymagało dużo pracy; przebycie zaś szkoły średniej było trudem niezmiernym. Dostawszy się na uniwersytet, rozpoczął młody Rockefeller studjum prawa, ale zarzucił je, gdyż w jurysprudencji robił tylko bardzo wolno postępy, a z drugiej strony wobec sędziwego wieku ojca, trzeba było pomyśleć o zapoznaniu się z rozległą dziedziną interesów przemysłowych.

Wychowanie małego John'a było **purytańskie, można nawet powiedzieć spartańskie;** chłopcu nie pozwalano na wiele rzeczy, które miewają dzieci o wiele mniej zamożnych rodziców. John pracował już np. w interesach, a jeszcze nie odbył żadnej dłuższej podróży. Obowiązki nie pozwoliły mu wziąć np. udziału w podróży naokoło świata, urządzonej przez jego kolegów z ławy szkolnej.

Do **szkoły** chodził mały John **zawsze pieszo** i nigdy nie przyszło mu nawet na myśl, że mógłby odbywać tę drogę w wygodniejszy sposób. Jako młodzieniec, uczęszczał na lekcje tańców, matka bowiem jego utrzymywała, że ćwiczenie to przyczynia się do rozwoju fizycznego, a równocześnie uczy pozbywać się nieśmiałości. W domu Rockefellerów nie wolno było pracować w niedzielę, tak, że nawet mały John lekcje swoje na poniedziałek musiał odrabiać albo w sobotę, albo w poniedziałek wczas rano. John miał specjalne urządzenie, które pozwalało mu w ciągu nocy orjentować się, która godzina. Posiadał mianowicie zegarek, który w ciemności wskazywał godziny, jeśli tylko jakieś światło znajdowało się poza nim. Chłopak zawieszał więc swój zegarek przed silnie przykręconym płomieniem gazowym i, budząc się często w ciągu nocy, patrzył na zegarek, w obawie by nie zaspać. Wśród takich mozołów przebył młody Rockefeller gimnazjum. Z żalem swierdza on w swoich pamiętnikach, że dalsze studjum w uniwersytecie przychodziło mu z ogromną trudnością, a całe bogactwo ojca nic tutaj poradzić nie mogło. Kiedy król nafty ukończył 60 rok życia, młody Rockefeller zrezygnował ostatecznie z wyższego wykształcenia i rozpoczął pracę u ojca, najpierw w oddziale buchalteryjnym.

W tym samym czasie począł uczęszczać na posiedzenia, jakie jego ojciec odbywał ze swymi pełnomocnikami. Wbrew przypuszczeniom, przy obejmowaniu pracy pozostawiono młodego Rockefellera jego własnej orjentacji i żaden ze starszych pracowników nie udzielał mu żadnych pouczeń.

Okoliczność ta nie zbiła wcale z tropu młodego człowieka. Począł on bowiem różne sprawy załatwiać na własną rękę, a ojciec nie sprzeciwiał się temu ani słowem. Tak to młody Rockefeller wchodził w sprawy olbrzymiego majątku, który kiedyś stanie się jego dziedzictwem.

Cała budowa kociego pensjonatu składa się z 56-ciu oddzielnych komórek z ogródkami. Wewnątrz domków zainstalowano również centralne ogrzewanie. Taksa pensjonatu wynosi 90 fenigów za dobę.

Królowa pomarańcz.

Związek plantatorów pomarańcz w Stanach Zjednoczonych przyznał tak piękny tytuł urodziwej pannie Grace Zoober z Miami, która na swych rozległych plantacjach wyprodukowała w ciągu ostatniego roku tylko... 38 tysięcy wagonów tych smakowitych owoców, — wartości 50-ciu miljonów dolarów.

Jak z tej statystyki wnosić można, „królowa pomarańcz“ ma imponująco królewskie dochody.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Rzeczy ciekawe

Pensjonat dla kotów.

Niemieckie Towarzystwo Opieki nad zwierzętami otworzyło w miejscowości Lankwitz pod Berlinem osobliwy pensjonat dla... kotów. W zakładzie tym, który zbudowano kosztem około 10-tysięcy marek niemieckich mają znaleźć czasowe pomieszczenie wszystkie kotki i kociątka, których właściciele są w podróży.

Sport.

56 narodów w walce o piłkarskie mistrzostwo świata.

Amerykański związek piłkarski „United States Football Association“ postanowił **zorganizować podczas wystawy światowej w Chicago w r. 1933.** gigantyczny turniej piłkarzy o mistrzostwo świata, w którym wzięłyby udział reprezentacje piłkarskie 56-u państw.

14 rekordów okręgowych

na wileńskich mistrzostwach pływackich.

W nowym basenie pływackim **Wilna** rozegrano zawody o mistrzostwo miasta. **Poziom** zawodów był bardzo wysoki, przyczem **pobito aż 14 rekordów okręgu.** W ogólnej punktacji mistrzostwo w biegach zdobyła **„Pogoń“ — 90 punktów,** przed PKS—86 p. W kombinacji biegów i skoków: 1) **PKS. — 91 p. 2)** Pogoń 90 p. Mistrzostwo pań: 1) **PKS. — 73 p. 2) Z. A. K. S. — 29 p.**

TURNIEJ TENNISOWY O MISTRZOSTWO WILNA.

W dniach 19 do 21 lipca br. odbył się na stadjonie ośrodka WF. **turniej tennisowy o mistrzostwo garnizonu wileńskiego.** Zwycięzyli we finałach: w grze poj. panów **Kpt. Rejman,** w grze poj. pań **Świerczyńska.** W grze mieszanej: **para Kuryłowicz i Kuryłowiczowa** odniosła zwycięstwo nad parą **Juchniewicz i Juchniewiczowa: 6:1, 6:1,** w grze podwójnej panów para **kpt. Reyman— por. Jastrzębski** pokonał parę **mjr. Kuryłowicz — kpt. Kozakiewicz 6:1, 6:3, 6:0.**

Sport zagranicą.

Nowojorski klub żydowski **„Hakoah“** złożony z zawodowych graczy austrjackich i węgierskich, pokonała w **Chicago** tamtejszą **„Sparta“** w stos. **4:2.**

Dalszą sensacją turnieju tennisistów w **Semmeringu** jest klęska mistrza Austrji, **Matejki** w spotkaniu z czechosłowackim graczem, **Kożeluchem.** Półfinał gry poj. panów wygrał **Kożeluch 6:4, 7:5,** mimo, że **Matejko** pobił uprzednio drugiego znakomitego zawodnika czeskiego, **Maleczka 6:3, 6:4.** Ponadto parę: **Stolarow—Marsalek** pobiła para: **Buzelet—dr. Plaix 7:9, 6:4, 6:3.**

Jak gdyby bohater z filmu...

(Sylwetka pisarza słowackiego Gaszpara Fejerpataky'ego).

I. W małej literaturze słowackiej znajdziemy całą galerję dziwnie zajmujących i romantycznych postaci. Są to ludzie, których życie posłużyćby mogło nieraz za temat do wstrząsających powieści lub scenarjuszy filmowych.

Poeci ustawicznie wędrujący z miejsca na miejsce, rewolucjoniści stojący bez drgnienia pod szubienicą, budziciele, za których ujęcie władza Kossutowa wielkie wyznaczała nagrody, więźniowie wleczeni od kazamat do kazamat, pisarze ginący w nędzy, postacie takie, jak Janko Kral, którego w ciężkich okowach do Budapesztu wlekli, jak ten biedny księżyna z kościółka w Donowalach Józef Kaczka, piszący roztrzęsionemi palcami na drzwiach celi: „Hej, Słowacy!“ — jak Ludwik Sztur, ten potężny dąb, który po upadku powstania słowackiego kona w Modrej w maleńkim domku, strzeżonym przez policję węgierską, i mówi do Janka Kalinczaka: „Janku, smutna jest dusza moja aż do śmierci“.

Są w literaturze słowackiej postacie jak Daxner, dla którego była już wyznaczona szubienica na dworze Pleszińskim, jak Hurban, dwukrotnie więziony, jak Sladkowicz, który w roku 1848 stał już pod szubienicą. O nich wszystkich powiedzieć można słowami Andrzeja Kmetia: „Myśmy Machabeusze, wszyscy zginiemy, ale dobojować musimy“. I dobojowali.

Do tych typów należy Gaszpar Fejerpataky Belopotocky.

Jest on postacią wiecznie żywą i jasno w małej literaturze słowackiej świecącą.

Niedawno wyszedł tom studjów literackich *) znakomitego krytyka Stefana Krcmerego; w tomie tym znajdujemy krótką sylwetkę Fejerpataky'ego.

Dzieciństwo gorzkie i cierpkie w domu ojca, gazdy Mikulasza w Paludzi. Gdy mały Gaszpar miał pięć lat — we wezbranej rzeczce Paludziance utonęła mu matka. Straszny widok wyłowionego trupa zatargał dziecinnem sercem i już pozostał w pamięci na zawsze.

W roku następnym do gazdowstwa Mikulasza przybyła macocha. Zwyczajne dzieje: wyzwiska, szturchańce, pogróżki. Ojciec nie jest człowiekiem ubogim: w domu są krowy, woły, konie, ale małemu Gaszparowi źle i smutno.

Jedna tylko rzecz rozwidnia to cierpkie dzieciństwo: książka. Ojciec jest introligatorem, w domu jest pełno książek.

Dziecko nie ma zabawek: struganych koników, wózeczków, batożków. Ma książkę. Ona jest dla niego zabawką. Zastępuje mu uśmiech matki i matki pogłaskanie. Tak Gaszpar pokochał książkę.

Potem poszedł do szkoły w Keżmarku, był dobrym uczniem, robił postępy, które zdumiewały jego nauczycieli. Otworzył oczy. Zrozumiał, czem jest książka. Przedtem była zabawką — teraz źródłem, skąd miał wyssać tyle rzeczy. Ale macocha nie pozwoliła chłopca dalej kształcić. Nauczyciele tłumaczyli, prosili. Nic nie pomogło. Chłopiec wrócił do domu. Czem się zajmie?

„Będziesz oprawiał książki!, — powiedział mu stary Mikulasz. Czemu nie! Chłopiec ucieszył się. Oprawiać książki! Doskonale! Całe życie mieć książkę w rękach — ależ to była najpiękniejsza w jego pojęciu rzecz! Czyż może być przyjemniejszy zawód!

I zaczął oprawiać książki. Odtąd miała się stać książka także chlebem dla niego. Ale nietylko oprawiał. Zaczął czytać. Z przeróżnych dziedzin. Takie, jakie dostawał, jakie same przychodziły mu do rąk.

Jego praktyka księgarska u ojca upłynęła w Klaczanach, dokąd się Mikulasz przesiedlił.

Ale w chłopcu zaczęły się budzić jakieś pragnienia, zobaczyć dalszy, dziwny świat, o którym tylekroć w nocy, w swojej izdebce przy zdobytej świecy czytał. Wyjeżdża do Lewoczy, do Koszyc, do Budapesztu, wreszcie do Wiednia.

Lata 1813—1815, lata przesycone ideami budzących się narodów, zastają go we Wiedniu. Księgarski towarzysz dużo wtedy przeżywa i czyta. A choć umysł jego nie ma takiej rozpiętości, jaką mają Kollar i Szafarik, współcześnie studjujący w Jenie — jednak serce w tych latach wiele zrozumiało. Reszty dokonał Schiller, którego Fejerpataky zachłannie w tym czasie w oryginale czyta.

Wraca do kraju. Ale tu mu już za wąsko i za ciasno. Nie może na jednem miejscu usiedzieć. Widzimy go wędrującego z miejsca na miejsce. Ze stosem ksiąg związanych sznurem, a ugniatających jego barki, wlecze się z miasteczka do miasteczka. Od Trstenej aż po Lewoczę i Keżmark. Sam rozpalony miłością niezgarnioną do książek, wpycha je ludziom do rąk, gapiom przyglądającym się ciekawie jego wędrownemu kramowi, mówi: „kupujcie książki, czytajcie“.

Sam czyta zachłannie, zajadle, nocami, bo dzień upływa na wędrowaniu, na poszukiwaniu pracy, czyta Tablica i Palkowicza, sięga do Velasławina i Komeńskiego, sięga do innych literatur. W Keżmarku poznaje Jana Chalupkę, Pawła Tomaszika, poznaje tych, którzy „książki piszą“.

Wreszcie osiedla się w Mikulaszu Liptowskim. Zębami wgryza się w swoją pracę. Nawet w nocy nie odpoczywa. Ciuła grosz do grosza, zbiera, żyje skąpo, wszystkiego sobie odmawia, a gdy ma już potrzebny kapitał, urzeczywistnia się jego marzenie: zaczyna sam wydawać książki.

Było to w r. 1830. W Mikulaszu odbył się dziwny targ. Oto między straganami pełnymi liptowskich serków, skórzanych kierpców, łyżek, rzeźbionych czerpaków na żentycę, baranich kożuchów, fujarek, gęślików i sit — stanął Gaszpar Fejerpataky: autor, wydawca i sprzedawca w jednej osobie.

I oto znów wpychał ludziskom książki do rąk. Teraz już swoje własne. **„Elementarz dla dziewcząt“, „Elementarz dla chłopców“, „Katechizm“ i „Vlastensky kalendar“.**

„Ludzie, kupujcie książki, czytajcie“, — zachwalał swój własny... towar.

Nie chodziło mu o zysk. A raczej przeciwnie: chodziło mu o zysk ale nie pieniężny.

W duszy pieścił marzenie o wielkiej drukarni.

Teraz, gdy ma już jaki taki kapitał — w wędrownym introligatorze, poszukującym pracy, w księgarzu dźwigającym cały swój dobytek na plecach, w handlarzu ciułającym grosze, w skąpcu, który wszystkiego sobie odmawiał, — budzi się szlachetny mecenas.

Teraz nie skąpi pieniędzy, zakłada w Mikulaszu czytelnię, znów ta sama idea: „Czytajcie książki“. Organizuje teatr, **pierwsze słowackie przedstawienie.** Do tego czasu odbywały się okolicznościowe przedstawienia tylko w szkołach i to zazwyczaj po łacinie.

Kazimiera Alberti.

*) Stefan Krcmery: „Ludzie i książki“. Edycja młodych autorów słowackich, nakład L. Mazacza w Pradze 1928.

Co słychać w Krakowie?

Dalszy program pobytu P. Prezydenta.

Program pobytu pana Prezydenta Rzeczypospolitej w zachodniej Małopolsce w ciągu najbliższych dni przedstawia się następująco. **W środę dnia 24 bm.** przedpołudnie poświęci Pan Prezydent uroczystościom wojskowym, które odbędą się według specjalnego programu. Po południu o g. 14-tej uda się pan Prezydent z Wawelu na Grzegórzki przez Plac Bernardyński, oraz ulice św. Gertrudy, Starowiślną i Dietlowską w stronę ulicy Grzegórzeckiej. Tego samego dnia o godz. 16-tej pojedzie pan Prezydent do Ojcowa przez plac Bernardyński ulicami św. Idziego, Straszewskiego, Podwale, Karmelicką i Kazimierza Wielkiego. W Ojcowie i Rabsztynie zabawi pan Prezydent przez popołudnie, spożyje podwieczorek, poczem o godz. 19.30 wróci do Krakowa. Po obiedzie w ścisłem gronie najbliższych osób, pan Prezydent wyda wraz z dostojną małżonką o g. 21.30 raut na Wawelu. Następnego dnia **w czwartek 25 bm. zwiedzi** pan Prezydent o godz. 10 przedpołudniem fabrykę „Kabel" w Płaszowie. Do fabryki tej pojedzie pan Prezydent placem Bernardyńskim oraz ulicami św. Gertrudy, Starowiślną, Salinarną, Lwowską, Wielicką i Dworcową. Pan Prezydent zwiedzi również fabrykę „Szamot" w Skawinie. W drodze tej samochód pana Prezydenta przejedzie ulicami Dworcową, Wielicką, Lwowską, dalej przez Rynek podgórski, ulice Kalwaryjską, Wadowicka i przez Borek Fałęcki. Czas między g. 12 a 16 przeznaczono na przyjazd ze Skawiny do Węgierskiej Górki i na śniadanie. Od g. 16 do 17 będzie pan Prezydent zwiedzał odlewnię w Węgierskiej Górce. Przez następne pół godziny zwiedzi pan Prezydent papiernię „Solali" poczem o godz. 17. 30 uda się w drogę powrotną do Krakowa. Przyjazd nastąpi przez rogatkę Wadowicką.

W piątek dnia 26 bm. pojedzie pan Prezydent o g. 9.30 do Brzeźnicy przez plac Bernardyński, oraz ulice św. Gertrudy, Starowiślną, pl. Zgody, Targową, Józefińską, Krakusa, Lwowską, Rynkiem Podgórskim, Kalwaryjską i Wadowicką. W Brzeźnicy zwiedzi pan Prezydent gospodarstwo p. Hyli, Dom Ludowy, oraz budowę kanału w Brzeźnicy. O g. 11.35 uda się pan Prezydent z Brzeźnicy do Oświęcimia. Zwiedziwszy tutaj o g. 12.45 T. O. R. i Składnicę „Piast" pojedzie pan Prezydent do Osieka, gdzie o g. 14 spożyje u pp. Rudzińskich śniadanie. O godz. 16.30 nastąpi wyjazd do Kęt, zwiedzenie T. O. R. i pokaz bydła. Z Kęt pojedzie p. Prezydent o g. 17.30 do Porąbki, celem zwiedzenia budującej się zapory na Sole. O g. 18.05 wyjedzie pan Prezydent z Porąbki do Wieprza. Tutaj o g. 18.40 zwiedzi pan Prezydent Kółko Rolnicze, Dom Zdrojowy i Mieczarnię. Wieczorem o g. 19.40 wróci pan Prezydent do Krakowa przez Rogatkę Wadowicką.

W sobotę, dnia 27 bm. zwiedzi pan Prezydent o g. 10 przed południem Kółko Rolnicze i gospodarstwo p. Partyły i Rosiewicza w Pleszowie, oraz Szkołę Rolniczą w Czernichowie. Do Pleszowa pojedzie pan Prezydent następującemi ulicami: placem Bernardyńskim, św. Gertrudy, A. Potockiego, Lubicz i Mogilską. O g. 13.35 wróci pan Prezydent do Krakowa. Wieczorem o g. 20. będzie pan Prezydent na obiedzie wydanym na jego cześć przez prof. Kostaneckiego, Prezesa Polskiej Akademji Umiejętności z udziałem Członków Akademji. Do mieszkania prof. Kostaneckiego pojedzie pan Prezydent przez plac Bernardyński i ulice św. Idziego, Starowiślną, Straszewskiego, Podwale, Karmelicką i Sienkiewicza.

POŁĄCZENIE AUTOBUSOWE Z OJCOWEM podczas uroczystości odsłonięcia tablicy dla upamiętnienia otwarcia drogi ojcowskiej we środę po południu będzie wzmocnione. Autobusy wychodzić będą z Placu św. Ducha i dowozić publiczność do Krakowskiej Bramy. Ostatni autobus odejdzie o godzinie 15-tej, poczem nastąpi na czas przejazdu Pana Prezydenta przerwa w komunikacji autobusowej do godziny 16-tej.

Prez. Rzplitej w Ojcowie.

Dzisiaj, we środę o godzinie 4-tej popoł. Prezydent Rzplitej wyjeżdża do Rabsztyna w Województwie Kieleckiem, gdzie weźmie udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę sanatorjum gruźliczego dla dzieci imienia śp. wojewody Manteuffla, zbudowane staraniem Komitetu społecznego Województwa Kieleckiego.

Po drodze wiodącej przez Ojców zatrzyma się w Ojcowie przy Krakowskiej Bramie, gdzie odsłoni tablicę pamiątkową, wmurowaną w ścianę skalną na pamiątkę ukończenia budowy drogi z Krakowa do Ojcowa. Imieniem Spółki drogowej, której kosztem droga ta zbudowana została — przemówi b. Marszałek powiatu Krakowskiego Dr. Stefan Skrzyński. Po uroczystości będzie urządzony podwieczorek na polanie w Krakowskiej Bramie. P. Prezydent zwiedzi urządzenie i prace przygotowawcze około rozbudowy Ojcowa.

Upał trwa.

Według komunikatu meteorologicznego w dniu dzisiejszym panował upał nieco mniejszy, niż dnia poprzedniego; termometr wskazywał w cieniu 30° C. Wiatry przeważnie południowo-zachodnie. Barometr stoi w miejscu, co wskazywałoby na to, że upał będzie trwał w dalszym ciągu.

Jak z doniesień zagranicznych wynika fala gorąca ogarnęła całą Europę środkową. Obecne upały są zjawiskiem zupełnie normalnem o tej porze roku.

Wszelkie dane wskazują na to, że w najbliższych dniach utrzyma się upalna, sucha pogoda.

Żałobna manifestacja Krakowa.

Nabożeństwo za duszę ś. p. mjr. Idzikowskiego.

We wtorek o godzinie 10 odprawił ks. biskup Rospond w kościele Najświętszej Marji Panny uroczyste nabożeństwo w asyście, za spokój duszy ś. p. majora Idzikowskiego.

Na środku kościoła w powodzi świateł i kwiatów stała na katafalku trumna żałobna. W skrzyżowaniu dwóch śmig umieszczono przed trumną portret ś. p. majora Idzikowskiego. w wieńcu liści laurowych.

Podniosłe kazanie o bohaterskiej ofierze poległego lotnika wygłosił ks. generał Niedziela. Obszerną świątynię wypełniły tłumy publiczności i wojska. W stallach zajęły miejsca oficjalne delegacje, duchowieństwo, reprezentanci miasta, inż. Rolle i dr. Schneider, oraz przedstawiciele świata naukowego i artystycznego. Orkiestra wojskowa i chóry wykonały szereg utworów żałobnych. Szpaler utrzymywał w kościele wczasie nabożeństwa oddział straży pożarnej.

Rozzuchwalenie żydostwa krakowskiego.

Wczorajszy „Nowy Dziennik" zamieścił notatkę, w której grozi restauracji Pollera bojkotem ze strony żydów, ta, że w restauracji tej odmówiono podania piwa ubranemu w chałat. Nie wchodzimy w to, czy właściciel restauracji Pollera zmartwi się tą pogróżką żydowską. Jednakże podkreślić należy prowokacyjne zachowanie się żydostwa krakowskiego, które wiedząc, że w przyzwoitych lokalach polskich obowiązuje przyzwoity, europejski strój — śmie z przytoczonego faktu wyciągać konkluzje bojkotowe! Nie wiadomo, kto właściwie wyszedłby gorzej, gdyby tak odpowiedzieć bojkotem żydowskich lokali restauracyjnych przez polskie społeczeństwo!

Pożary.

W ub. poniedziałek wybuchł pożar w tartaku Dra Warzechy i Ski w Polanach, pow. Grybów, który zniszczył halę maszynową wraz z urządzeniem. Szkoda wynosi około 30.000 zł. Spalony tartak był ubezpieczony w Tow. Asek. „Orzeł" w Krakowie. Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Dochodzenia w toku.

Dnia 20 bm. — jak notuje kronika policyjna — o godz. 21 Jan Orszula w Łukanowicach pow. Brzesko, z zemsty, którą czuł do swego zięcia Wojciecha Sołtysa, z Łukanowic, podpalił temuż dom, który spłonął doszczętnie wraz ze stodołą. Szkoda wynosi około 6000 zł. Strat w ludziach nie było. Orszulę aresztował posterunek policyjny.

W dniu 21 bm. w południe powstał z nieustalonej dotąd przyczyny pożar w lasach państwowych nadleśnictwa „Gawłówek". Pożar z ziemnego przerzucił się na górną część lasu i objął dwa hektary młodego lasu, lecz po półtoragodzinnej akcji ratunkowej został zlokalizowany przy pomocy ludzi z okolicznych wiosek. Obecnie trwa akcja ratunkowa celem zlokalizowania pożaru ziemnego, który nie przedstawia się groźnie.

Tego samego dnia nad ranem wybuchł pożar w starym domu Walentego Bielarza w Mogilanach pow. krakowskiego. Podejrzanym o podpalenie jest nieznany osobnik, który spał w szopie. Dalsze dochodzenia prowadzą organa policyjne.

Rejestracja ludności.

W związku z wprowadzeniem w życie ustawy o ewidencji ludności Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy. Projekt będzie ogłoszony we wrześniu i wprowadzi wykonanie wymienionej ustawy z dniem 1-go **stycznia 1930 roku.**

Od 1 stycznia, po ogólnej rejestracji mieszkańców gmin. stale zamieszkujący w danej gminie będą uważani za stałych mieszkańców tej gminy, tylko czasowo przyjezdni pozostaną w rubryce niestałych. Małoletnie dzieci zapisane będą na tej samej karcie, co ojciec, po dojściu do pełnoletności otrzymają swoje karty rejestracyjne.

Obywatelstwo polskie stwierdzać się będzie na podstawie głównego zasadniczego zapisu ojca rodziny.

O ile kto zmieni miejsce stałego zamieszkania i na stałe osiedli się, będzie skreślony z kartoteki stałych mieszkańców miejsca poprzedniego zamieszkiwania i wciągnięty do rejestru nowej miejscowości.

AUDJENCJE W WOJEWÓDZTWIE.

Wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski z powodu zajęć, związanych z pobytem w Krakowie p. Prezydenta R. P. nie będzie przyjmował stron we środę 24 i piątek 26 b. m.

Kraków, 24-go lipca 1929.

Środa 24: Franc. Kryst.
Czwartek 25: Jakóba. Krzyszt.
Czwartek 25: wschód słońca o godz. 4.05, zachód o godz. 19.27.

KAŻDY LEKARZ MUSI MIEĆ ROCZNĄ PRAKTYKĘ SZPITALNĄ. Departament służby zdrowia przygotowuje rozporządzenie, mocą którego każdy lekarz, po ukończeniu studjów, musi odbyć roczną praktykę w szpitalu, zanim zostanie upoważniony do odbywania wolnej praktyki.

OFIARY DUNAJCA. Dnia 20 bm. o godz. 12.30 utopił się w czasie kąpieli w Dunajcu Ignacy Łata, lat 17. Zwłok mimo poszukiwań dotychczas nie odnaleziono.

BIULETYNY AJENCYJ PRASOWYCH PODLEGAJĄ PRAWU PRASOWEMU. Min. Spraw Wewn. wydał do wszystkich wojewodów, okólnik, w którym powołując się na to, że biuletyny wydane przez Ajencje prasowe i dziennikarskie posiadają wszelkie cechy czasopisma w rozumieniu obowiązującego prawa prasowego, zaleca poddanie tych biuletynów przepisom obowiązującym wszystkie czasopisma.

Tak więc biuletyny będą mogły być wydawane po uprzedniem zameldowaniu, będą musiały zamieszczać podpisy redaktora i wydawcy, przesyłać przepisaną ilość egzemplarzy odnośnym władzom i t. d.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. Wczoraj około godziny 2-giej w południe znaleziono na torze kolejowym w pobliżu stacji Kraków-Bonarka zwłoki młodego mężczyzny przejechanego przez pociąg, przyczem koła przepołowiły niemal tułów. Jak zdołano stwierdzić, zmarły nazywa się Paweł Janik lat 25, rodem z Łaz, powiat Bochnia. Dochodzenia co do przyczyny wypadku prowadzi policja.

HARMONJA, REWOLWER I WALIZKA CZEKAJĄ NA WŁAŚCICIELI. Dreszczyk L. złożył w IV Komisarjacie znalezioną nad Wisłą harmonję, zaś Mazur Emil, konduktor kolejowy złożył w VI Komisarjacie policji, znaleziony w wagonie rewolwer z nabojami. P. Wójcik Andrzej, właściciel autodorożki Nr. 10, zdeponował w Komisarjacie policyjnym walizkę z robótkami ręcznemi, którą w jego taksówce pozostawiła, ktoraś z roztargnionych pasażerek.

OSZUST W POTRZASKU. Bartuszek Fr., lat 28, bez zajęcia, zam. w Bielsku, aresztowany został za różne oszustwa, oraz za wyłudzenie kwoty 500 zł. na szkodę Jana Jaroszka, zam. przy ul. Staszica.

KRWAWY FINAŁ NOCNEJ ZABAWY. W nocy z dnia 21 na 22 bm. na zabawie urządzonej przez miejscowe koło młodzieży w Nawojowej Górze pow. Chrzanów, powstała bójka, w czasie której został ciężko ranny nożem w plecy niejaki Juljan Drela, lat 24, znany awanturnik, który wskutek odniesionej rany zmarł wkrótce. Zwłoki pozostawiono w domu rodziców do zarządzenia Sądu. Posterunek PP. w Krzeszowicach zatrzymał dotychczas dwóch sprawców zabójstwa w osobach Franciszka i Ludwika Gwizdałów z Nawojowej Góry. Dalsze dochodzenia w toku.

OBŁAWA POLICYJNA. Dnia 22 bm. między godz. 18 a 22 organa bezpieczeństwa przeprowadziły na terenie Krakowa obławę policyjną, w czasie której doprowadzono na policję 17 osób, z czego 11 osób przytrzymano za różne przestępstwa, jak kradzieże, włóczęgostwo, opilstwo itp. Resztę po stwierdzeniu tożsamości zwolniono.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DRUGI AUTOBUS NA LINJI KRAKÓW—JORDANÓW. Polski Związek Turystyczny uruchomia z dniem 21 b. m. drugi autobus z Krakowa do Jordanowa. Odjazd z placu św. Ducha o godz. 14.30, odjazd z Jordanowa o godz. 7.60.

REPERTUAR TEATRU GONG, Rajska 12.
Piątek 26 lipca: Występy Rewji Poznańskiej „Tysiąc pięknych dziewcząt". Początek o godz. 7-mej i 9-tej wieczór.
Sobota 27 lipca: Występy Rewji Poznańskiej „Tysiąc pięknych dziewcząt". Początek o godz. 7-mej i 9-tej wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zamknięta z powodu remontu.
UCIECHA: „Golgota miłości".
BAGATELA: „Szalona Hrabianka".
SZTUKA: „Niedyskretna kobieta".
NOWOŚCI: „Golgota uczciwej kobiety".
WARSZAWA: „Książe czy błazen".
CORSO: „Tragedja łodzi podwodnej".

TYSIĄC PIĘKNYCH DZIEWCZĄT W „GONGU". Rewję pod tym tytułem odegra znakomity zespół pod wodzą Antoniego Kaczorowskiego, ulubieńca publiczności krakowskiej. Ostatnie przeboje Warszawy wykonają Antoni Kaczorowski Basia Halmirska, Aleksander Piotrowski, M. Relli i inni. Orkiestra jazzbandu pod batutą Ludwika Jonasa. Zespół daje jedynie trzy dni występów a w piątek 26 lipca, w sobotę 27 lipca i w niedzielę 28 lipca b. r. Bilety sprzedaje firma J. Rudnicki, Rynek główny, linja A—B.

Życie gospodarczo-społeczne.

Gdynia poważnym konkurentem Gdańska!

Wzrastające znaczenie Gdyni, jako portu znalazło żywy oddźwięk w sferach gospodarczych Gdańska, które poczynają sobie zdawać sprawę **z wielkiego niebezpieczeństwa, jakie grozi Gdańskowi** wskutek amerykańskiego tempa rozwoju naszego portu. Wyrazem tych trosk są charakterystyczne uwagi gdańskiej Izby handlowej o Gdyni, z okazji wypracowania sprawozdania na r. 1928.

Izba spostrzegła trafnie, że niema mowy o współpracy lub uzupełnianiu się Gdańska i Gdyni, lecz **między temi portami zaznacza się już dziś b. ostre współzawodnictwo**, które poczyna się odbijać niekorzystnie na Gdańsku. Stosowana bowiem przez rząd polski polityka subwencji doprowadzi do **odciągnięcia handlu i komunikacji z Gdańska do Gdyni. Już** dziś, w stadjum początkowego rozwoju, Gdynia jest dotkliwym konkurentem nie tylko dla Gdańska, ale i innych portów nad Bałtykiem.

Tak np. w r. 1928 przybyło do Gdańska 6.198 statków o 4.045.240 tonach rejestrowanych, netto, a do Gdyni 1.100 statków o 983.258 tonach.

Wyszło zaś z Gdańska 6.183 statków o 4.026.596 tonach, podczas gdy z Gdyni wyjechało 1.090 statków o 970.157 tonach.

Ruch więc statków w Gdyni przekroczył 25% ruchu w Gdańsku. Innemi słowy Gdynia odebrała 25% zarobków portowi gdańskiemu.

Nic dziwnego więc, że rozwój Gdyni spędza sen z powiek obywatelom Gdańska.

W zakresie obrotu towarowego stosunek ten przedstawia się następująco. W r. 1928 przywieziono przez Gdańsk 1.832.409 ton towaru, a przez Gdynię 190.562 tony.

Wywóz zaś przez Gdańsk wyniósł 6.783.272 tony, przez Gdynię zaś 1.762.049 ton.

Obrót ogólny Gdańska wyniósł w r. 1928 8,615.681 ton, Gdyni 1.955.611 ton.

Gorzej znacznie wygląda ruch portu królewieckiego, z którego wyjechało w r. 1928 1.634 statki o **581.500 tonach.**

Jako szczególnie niekorzystny objaw podniosła Izba fakt **zmniejszenia się ilości przeładunku.** Przyczyn tego dopatruje sprawozdanie **w coraz częstszem kierowaniu wywozu i przywozu do Polski przez Gdynię.**

W sierpniu ukaże się nowa taryfa towarowa.

Stosownie do uchwały Rady ministrów nowa taryfa towarowa PKP. będzie wprowadzona w życie **z dniem 1 października b. r.** — W stosunku do projektu, uzgodnionego przez Biuro Reformy Taryf z przedstawicielami sfer gospodarczych oraz z Komitetem Taryfowym Państwowej Rady Kolejowej, taryfa zatwierdzona uległa pewnym zmianom w kierunku zniżki, mianowicie: **podwyżkę taryfy na przewóz węgla w obrocie wewnętrznym zredukowano z 26 proc. do 13 proc.,** taryfę na wywóz drzewa obrobionego i nieobrobionego przez granicę lądową **zniżono o 4 proc. w porównaniu do poprzedniego projektu,** ustalono niższą taryfę dla przewozu w obrocie wewnętrznym lnu i konopi niemiędlonych, schematy opłat taryfowych na wywóz zagranicę spirytusu oraz na przywóz w obrocie wewnętrznym cementu zniżono nieco na odległościach krótkich, tak, aby **podwyżka nie przekraczała 20 proc.,** ponadto stosowanie taryfy na wywóz cementu przez granicę lądową ograniczono tylko do punktów granicznych **z Czechosłowacją i Rumunją.** Zmiany te łącznie z pewnemi dokonanemi uprzednio zredukują zwyżkę dochodu PKP., obliczaną pierwotnie na zł. 160 miljonów, przypuszczalnie do kwoty tylko zł. 100 miljonów.

Ministerstwo komunikacji przystąpiło już do druku nowej taryfy, aby mogła się ona ukazać już **w połowie sierpnia.**

Zachwyty Anglików nad P. W. K.

Z głosów prasy angielskiej o Powszechnej Wystawie Krajowej warto zanotować uwagi poważnego organu finansowego w Anglji „Financial News.".

Pisze on m. in.:

„Powszechną Wystawę Krajową słusznie można nazwać **polskiem Wembley.** Jest to tem więcej podziwu godne, że wystawa w Wembley była subsydjowana przez rządy kolonjalne, natomiast Polska Wystawa powstała dzięki inicjatywie prywatnej. Pod tym kątem widzenia Wystawa musi budzić szczery podziw, jako wyraz realnego patrjotyzmu. **Zagraniczny gość jest wprost oszołomiony masą towarów, o których nil [illegible] nie przypuszczał, że się je w Polsce** wyrabia. P. W. K. jest wspaniałem dziełem jedności narodowej. Przed pięciu laty antagonizmy dzielnicowe były jeszcze bardzo silne, dzisiaj one dzięki P. W. K. nie istnieją.

Eksponaty stoją na ogromnie wysokim poziomie. Szczególnie jednak wystawa rolnicza wskazuje, jak ogromne możliwości rozwojowe leżą przed Polską.

Europa i Ameryka południowa protestują

przeciw podwyżce cła w Stanach Zjednoczonych.

Jedyny w swoim rodzaju projekt taryfy celnej Stanów Zjednoczonych wprowadzający bardzo wysokie stawki celne, wywołał formalną burzę protestów wszystkich państw zainteresowanych w stosunkach handlowych ze Stanami Zjednoczonemi.

Dotychczas protest w **sprawie nowych stawek celnych** w Stanach Zjednoczonych **założyło 28 państw,** w tej liczbie Francja, Anglja, Włochy, Hiszpanja, wszystkie kraje skandynawskie i kraje Ameryki łacińskiej. Wszystkie te protesty skierowane zostały przez rząd Stanów Zjednoczonych do departamentu spraw zagranicznych komisji skarbowej senatu.

Nie pozostało to bez pewnego echa w Ameryce, której prasa poczęła zwracać uwagę na niebezpieczeństwa, jakie wyniknąć mogą z tak silnego postawienia sprawy przez prohibicjonizm celny Ameryki, jak to planuje projekt.

Na posiedzeniu, które się odbyło w Białym Domu w Waszyngtonie w sprawie projektu nowej amerykańskiej taryfy celnej, ujawniły się **różnice zdań** w łonie partji republikańskiej **co do celowości tak radykalnej zmiany systemu celnego, jak to czyni projekt.**

Rumunja będzie miała dobre urodzaje.

Ministerjum rolnictwa ogłasza w komunikacie swym, **iż sytuacja rolnictwa jest doskonała.** Produkcja zbóż osiągnie ok. 660.000 wagonów, a wartość ogólna zbiorów wyniesie około 62 miljardów lei.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

W Małopolsce żniwa rozpoczęte.

Rolnicy oczekują zbiorów obfitszych, niż w roku ubiegłym.

W Małopolsce rozpoczynają się już żniwa, dojrzewającego szybko, dzięki upalnej pogodzie, żyta. Rolnicy twierdzą, że tegoroczne żyto jest znacznie lepsze od zeszłorocznego i będzie lepiej sypać.

Giełdy zbożowe zajmują narazie stanowisko wyczekujące przy małych obrotach i nieustalonych, względnie zniżkowych cenach. Na wczorajszej giełdzie zbożowej w Krakowie notowano:

Pszenica dworska 49—50, targowa 47—48; mąka pszenna 45% krakowska 81—82, pszenna grysikowa krakowska 83—84. 65% krakowska 77.50—78.50, pszenna 0000 kongresowa 74.50—75.50. grysikowa z Kongresówki 77—78.

Najbardziej miarodajna dla handlu zbożowego giełda w Poznaniu, notowała w dniu 22 b. m. ceny następujące:

Warunki, handel hurtowy, parytet Poznań, dostawa bieżąca za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych w złotych: żyto stare 25—26 usp. słabe, pszenica 50—51 usp. spokojne, jęczmień przemiałowy 28—29 usp. spokojne, owies 25½—26½ usp. słabsze, mąka żytnia łącz. w work. wzg. urz. ust. typu (70%) 39.50 usp. stałe, mąka pszenna łączn. w work. 65% 74—78 usp. spokojne, otręby żytnie [illegible] do 21, pszenne 22—23, łubin niebieski 30—31, żółt. 40—45, tatarka 43—46. ogólne usposobienie spokojne.

Współdziałanie władz z czynnikami społecznemi

w sprawach aprowizacyjnych.

Województwo krakowskie otrzymało z ministerstwa spraw wewnętrznych okólnik, wskazujący na **konieczność nadzoru i współdziałania wydziałów aprowizacyjnych z instytucjami społecznemi i spółdzielczemi.**

Wszędzie, gdzie inicjatywa spółdzielcza, czy poważna prywatna występuje **obok inicjatywy gmin, zajmujących się aprowizacją,** jest rzeczą państwowego organu służby aprowizacyjnej **współdziałać w organizacji wszelkich placówek,** mających na celu racjonalny obrót, czy przerabianie artykułów spożywczych. Idzie tu głównie o współdziałanie w **organizacji piekarń, mleczarń, pomoc w nowoczesnem ich urządzeniu,** oraz poparcie przy wprowadzaniu na rynek **nowych przedsiębiorstw.**

Rynek akcyjny znów w drzemce.

Giełda akcyjna **popadła znów w zwykły letarg.** Ruch na wczorajszem zebraniu spadł znów do minimalnych granic. Jedyne papiery, któremi interesowano się wczoraj nieco, to **Bank Polski i Firley** przy tendencji utrzymanej. Inne w zaniedbaniu. Z papierów procentowych wymieniano tylko kurs pożyczki inwestycyjnej, za którą żądano 111.50 zł., wobec ofert po 110.50 zł.

Płacono: Bank Polski 165 zł; Firley 50 zł; Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.50 zł; Pożyczka konwersyjna 44 zł.

Dolar gotówkowy w prywatnych obrotach w Krakowie 8.87¼—8.88¼ zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.96¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WAL[illegible]WA:

Belgja 123.96, 124.27. 123.65; Holandja 357.83, 358.73, 356.93: Londyn 43.28¾. 43.39½. 43.18; Nowy Jork 8.90. 8.92, 8.88; Paryż 34.95. 35.04, 34.86; Praga 26.38½, 26.45. 26.32; Szwajcarja 171.60, 172.03. 171.17: Wiedeń 125.57, 125.88. 125.26; Włochy 46.64, 46.76. 46.52; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.64.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 116 — Bank Polski 166 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Spiess 130 — Firley 51 — Węgiel 67 — Nobel 57 — Lilpop 33½. 34. 33¾ — Modrzejów 25½ — Ostrowiec 80. 81 — Pocisk 8½ — Starachowice 27½.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 111½, 110¼. 110¾ — 5% pożyczka dolarowa 64, 63½ — 5% pożyczka konwersyjna 46¼, 46¾ — 6% pożyczka dolarowa 83 — 7% pożyczka stabilizacyjna 91½ — 10% pożyczka kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.36½, Londyn 25.22 5/8, Nowy Jork 5.19.70. Belgja 72.22½, Włochy 27.18¾, Hiszpanja 75.70, Holandja 208.60, Berlin 123.91, Wiedeń 73.22½ Sztokholm 138.35, Oslo 138.60, Kopenhaga 138.55, Sofja 3.75½, Praga 15.38½, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.62, Białogród 9.12¾, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.48½, Bukareszt 3.08½. Helsingfors 13.06½. Buenos Aires 218.37½.

Radjo.

Czwartek 25 lipca.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16.30 Audycja dla dzieci i młodzieży; 17 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 Pogadanka dla pań: Dr. Ameisen: „Kosmetyka"; 17.50 Transmisja z Poznania; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości. „Gadki podhalańskie" — p. Doruła; 19.20 Transmisja komunikatów z Warszawy; 19.40 Komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału; 20.05 Odczyt p. t.: „Marja Kalergis — Biała czarodziejka (w 50-tą rocznicę)" — prof. Biliński; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Wystawa Poznańska mówi; 13 Komunkat meteorologiczny; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikat L. O. P. P.; 16.30 Program dla dzieci; 17.15 Z podróży sprawozdawcy radjowego. — Feljeton p. t. „Laureaci wód mineralnych w Krynicy" — p. Strzetelski; 17.25 „Człowiek, jako laboratorjum chemiczne" — dr. Burdecki; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy; 18 Koncert kameralny; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 19.40 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 „Nowe metody uprawy ozimin" — prof. Biedrzycki; 20.30 Koncert z Doliny Szwajcarskiej; 22 Komunikat meteorologiczny: 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.26 Nadprogram: 16.30 Transmisja z Krakowa; 17 Koncert płyt gramofonowych; 17.50 Transmisja z Poznania: 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości: 19.20 Skrzynka pocztowa; 19.45 Nadprogram; 19.56 Sygnał czasu; 20 Odczyt „Pierwsza tegoroczna wyprawa skalna z Tatrach" — Dr. Załuski; 20.30 Transmisja z Warszawy.

AUDYCJE DLA MŁODZIEŻY I DZIECI W RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ. We czwartek 25 b. m. o godz. 16.30 wykonana zostanie przez zespół artystów Teatru Miejskiego bajka: „Jak Jagusia sierotka na dwór króla Ćwioczka zawędrowała", oraz w sobotę 27 b. m. sceny ze „Snu nocy letniej" Szekspira, w radjofonizacji pp. Milskiego i Surzyńskiego.

P. Prezydent w Krośnie, Jaśle i Tarnobrzegu.

W Krośnie oprócz burmistrza p. Krukierka, witał p. Prezydenta Mościckiego ks. Nowakowski i przedstawiciel duchowieństwa grecko-katolickiego ks. dziekan Merena. P. Prezydent skierował się do lokalu rady powiatowej, a stamtąd do pałacu Małopolskiego Towarzystwa Naftowego w Polance, gdzie odbył się na cześć Dostojnego Gościa obiad. W czasie obiadu przemówił do Pana Prezydenta ze łzami w oczach dyr. generalny Tow. naftowego „Małopolska“ inż. Hłasko.

Zdajemy sobie sprawę — mówił — z roli, jaka przypadła obecnemu pokoleniu Polski. Do pracy tej w Tobie Panie Prezydencie, czerpiemy otuchę i źródło energji do zwalczania poważnych nieraz trudności. Śmiało i ze szczerą wiarą patrzymy w przyszłość ufni, że pracy tej pod Twojem przewodnictwem sprostamy, bo śledzimy Twoje wysiłki, zmierzające ku zjednoczeniu wszystkich warstw społeczeństwa i narodowości naszą Rzeczpospolitą zamieszkujących.

Mówca w imieniu młodszych i starszych kolegów wzniósł okrzyk na cześć Dostojnego Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, podchwycony z niebywałym entuzjazmem przez zgromadzonych. Pan Prezydent wielce wzruszony, dziękował za te wyrazy szczerego uznania i hołdu. W chwili gdy wznoszono toast orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem chór parafji z Polanki odśpiewał specjalnie ułożony na cześć Prezydenta hymn. Pan Prezydent opuścił salę obiadową, wyszedł na balkon i ze wzruszeniem, które ogarnęło wszystkich obecnych, wysłuchał wyrazów hołdu.

Przed wyjazdem z Krosna p. Prezydent udał się do kościoła miejscowego, gdzie powitał go przemówieniem miejscowy proboszcz ks. Decowski. Po krótkich modłach p. Prezydent zwiedzał m. in. elektrownię w Mencinku, obsługującą 5 powiatów.

Na granicy województwa krakowskiego w miejscowości Srebnie pożegnał Pana Prezydenta woj. Gołuchowski, oraz gen. Galica; w dalszej podróży towarzyszą Panu Prezydentowi wojewoda Kwaśniewski oraz gen. Wróblewski. Samochód p. Prezydenta otoczyła banderja. Przy dźwiękach hymnu narodowego p. Prezydent przyjechał o godz. 18 do Jasła.

W JAŚLE.

Całe miasto wyległo na ulice. Domy bogato udekorowane. Przy bramie triumfalnej powitał p. Prezydenta burmistrz dr. Wilusz, oświadczając, że jak dawniej Kazimierz zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną, tak dziś p. Prezydent Ignacy Mościcki niezłomną swą pracą zdąża do jaknajwiększego rozkwitu Najjaśniejszej Rzplitej. Następnie przemówił przedstawiciel gminy żydowskiej Kornfeld i przedstawiciel Związku Legjonistów p. Popiołek. Specjalnie wzruszające było przywitanie przez dzieci miasta Jasła, które otoczyły kołem Głowę Państwa i całowały p. Prezydenta po rękach. P. Prezydent serdecznie je uściskał. Wśród obecnych delegacyj zwracał uwagę tradycyjny oddział „Gwardji“, bardzo efektownie ubrany. Wśród wiwatów i okrzyków publiczności p. Prezydent udał się z kolei do rafinerji nafty, benzyny i parafiny, witany przez prezesa izby przemysłowej i handlowej w Krakowie p. Epsteina i dyrektora Tegermana.

Stamtąd p. Prezydent udał się na zwiedzenie kolonji wakacyjnej dzieci z G. Śląska. Wieczorem o godz. 21 odbył się wydany przez władze miejskie obiad. W chwili, gdy odbywał się obiad, na rynku przed ratuszem pięknie i bogato iluminowanym, zgromadziły się tłumy publiczności wiwatując na cześć przedstawiciela Majestatu Rzplitej. Przed wyjazdem swym z Jasła, Prezydent Rzplitej przyjął przed magistratem hołd dzieci jasielskich, które wręczyły mu piękny wieniec z kłosów. Przeszedłszy następnie przed frontem kompanji P. W., p. Prezydent udał się do kościoła, gdzie wysłuchał Te Deum, oraz wzniosłego przemówienia, wygłoszonego przez ks. proboszcza Samborskiego.

Trudno wymienić te wszystkie niezliczone powitania, które miały miejsce w powiecie tarnobrzeskim wzdłuż drogi, którą jechał Dostojny Gość. Dość powiedzieć, że w powiecie tarnobrzeskim na przestrzeni 60 km. wystawiono 45 bram triumfalnych.

W TARNOBRZEGU.

Przed bramą triumfalną ustawili się przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa i korpus oficerski. Tu witał p. Prezydenta burmistrz miasta, przedstawiciele duchowieństwa starosta, oraz hr. Zdzisław Tarnowski. W imieniu miejscowego rolnictwa przemówił do p. Prezydenta prezes okr. tow. roln. Artur Tarnowski, zapewniając p. Prezydenta, że wszyscy rolnicy ożywieni są gorącą chęcią pracowania dla dobra państwa.

Gdy orszak p. Prezydenta przejeżdżał przez tor kolejowy, ustawione lokomotywy dały sygnały syren, a kolejarze wznosili okrzyki: „niech żyje“. P. Prezydent udał się z kolei do wsi Mokrzonówa i Mokrzyszowa. W Mokrzyszowie przeszedłszy przed kompanją Strzelca, odwiedził ochronkę ufundowaną przez hr. Tarnowską, wysłuchał modłów w kaplicy miejscowej, poczem przez dłuższy czas przysłuchiwał się śpiewom dzieci z ochronki, które wykonały hymn na cześć Dostojnego Gościa, oraz z zajęciem przypatrywał się tańcom plastycznym i krakowiakom. Najpiękniejszym momentem było poświęcenie szkoły rolniczej w Mokrzyszowie i przemówienie, które tam na cześć p. Prezydenta wygłosił kierownik szkoły Masior.

Następnie p. Prezydent udał się do gmachu szkolnego, gdzie w jego obecności ks. przeor Dominikanów Świątek poświęcił gmach. P. Prezydent przeszedł następnie na ganek, gdzie przyjął hołd ludności wiejskiej. Pierwszy przemówił przedstawiciel wieśniaków Mazur, następnie dłuższy referat o stanie i potrzebach miejscowego rolnictwa wygłosił radca Bochniak. Wreszcie przemawiał w imieniu ludności powiatu i samorządu starosta Czernik. Odebrawszy hołd wśród entuzjastycznych okrzyków, p. Prezydent wraz ze świtą udał się do majątku hr. Zdzisława Tarnowskiego do Dzikowa.

Min. Niezabytowski przybywa do Małopolski.

W dniu 27 b. m. minister rolnictwa, p. K. Niezabytowski, przybędzie do Warszawy, a następnie uda się do Małopolski, aby towarzyszyć p. Prezydentowi Rzeczypospolitej przy objeździe ośrodków rolniczych.

Poincare przekroczy trzechlecie swoich rządów.

Najdłuższe premjerostwo za III Republiki.

Agencja Havasa dowiaduje się, **iż pogłoski, jakoby Poincare był skłonny zrzec się władzy, są całkowicie nieuzasadnione.** Po zwycięstwie w sprawie długów, odniesionem w sobotę w Izbie Deputowanych, Poincare może uważać stanowisko swe za wzmocnione. Wprawdzie zwycięstwo to odniósł premjer niewielką większością 300 głosów przeciw 292, ale też problem długów był wyjątkowo trudnym. Można zatem uważać za pewne, że **Poincare pozostanie na stanowisku premjera w trzecią rocznicę objęcia rządów,t j. 26 lipca 1929 r. i w ten sposób pobije rekord długotrwałości rządów za Trzeciej Republiki.** Najdłużej przed nim, bo okrągło trzy lata rządził Francją Waldeck-Rousseau, od czerwca 1899 do czerwca 1902, następnie Briand od lipca 1908 do lutego 1911 (dwa i pół lat), potem Combes 1902 do 1905 (także dwa i pół lat), potem Poincare 1922 do 1924 (dwa lata i pięć miesięcy).

Poincare jest także jedynym premjerem, który ma poza sobą piastowanie godności Prezydenta Republiki.

Rząd Poincarego w obecnym składzie trwa od 11 listopada 1928 r. i opiera się o grupy centrum i prawicy. Od lipca 1926 roku do listopada ub. r. w gabinecie tym zasiadali także przedstawiciele radykałów.

Senat uchwali ratyfikację długów.

Paryż, 22. 7. (PAT) Po wysłuchaniu ekspose sprawozdawcy komisja finansowa senatu postanowiła 25 głosamii przeciw 7 zaproponować senatowi uchwalenie bez zmian projektów ustaw, przyjętych przez Izbę, a dotyczących ratyfikacji układów w sprawie długów. Następnie komisja uchwaliła jednomyślnie wniosek, który przedstawi po głosowaniu senatu po przyjęciu ustawy ratyfikacyjnej. Wniosek ten przewiduje, że jeżeliby Niemcy zawiesiły, lub znacznie zmniejszyły należne Francji spłaty, to Francja będzie mogła zażądać odroczenia całości lub części swoich spłat.

(Wniosek ten nie jest włączony do ustawy ratyfikacyjnej, przeto mogą się z nim wierzyciele Francji, Ameryka i Anglja, nie liczyć. Odpowiada on ogólnej zasadzie prawniczej: pacta sunt servanda r e b u s s i c s t a n d i b u s. Z chwilą, gdy zmienią się warunki, tj. gdy Niemcy przestaliby płacić odszkodowania, Francja znalazłaby się w nowej sytuacji, która uprawniałaby ją do żądania ulg od wierzycieli. R e d.).

POINCARE ZDROWY.

Paryż, 22. 7. (PAT) Stan zdrowia Poincarego jest zadawalający. Minister obejmie niezwłocznie swe normalne zajęcia.

Konferencja będzie zapewne w Brukseli.

DATA 6-GO SIERPNIA WYDAJE SIĘ WĄTPLIWĄ.

Warszawa 23/7 (Tel. wł.). Uchwała ratyfikacyjna umowy francusko-amerykańskiej w sprawie długów francuskich wobec Stanów Zjednoczonych nie wyjaśniła sytuacji.

Przeciwnicy gabinetu Poincarego nie dają za wygraną. Słaba większość, jaką uzyskał Poincare, nie wydaje się kartelistom dostateczną, ażeby rząd mógł z należytym autorytetem przedstawić się na konferencji rządów. — Ewakuacja Nadrenji wymaga, twierdzi Dalladier na łamach swej „Republique“, ażeby rząd mógł oprzeć się na szerokiej większości republikańskiej. Innemi słowy radykali odcienia Dalladier'a łudzą się, że Poincare zreformuje gabinet jeszcze przed konferencją rządów.

„Temps“ zgóry odsuwa tę myśl, jako absurdalną i powołuje się na prawość charakteru szef- rządu, wykluczającej możliwość rekonstrukcji gabinetu, który tak solidarnie i skutecznie przeprowadził uchwałę ratyfikacyjną w Izbie. „Temps“ mniema, że obecnie nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby ci posłowie narodowi, którym skrępowane sumienie nie pozwoliło głosować za ratyfikacją, wrócili na łono większości i poparli Poincarego w ciężkiem zadaniu, jakie go czeka na polu polityki zagranicznej.

Co do samej konferencji, to nie ustalono ani miejsca, ani daty. **Bruksela ze względu na możność wygodnego obradowania w gmachu seatu ma największe szanse.** Data 6-tego sierpnia wydaje się wątpliwą ze względu na konieczność dokonania wielu prac przygotowawczych, dlatego **ponownie mówi się o możliwości odroczenia wrześniowego Zgromadzenia Ligi Narodów.**

Gauvain w „Journal des Debats“ zamieszcza alarmujący artykuł o **perspektywach konferencji,** na której **Francja spotka się z blokiem niedopuszczalnych wymagań niemiecko-angielskich.** Gauvain żąda, ażeby już teraz Briand wystąpił z kategorycznem veto przeciwko coraz wyraźniej ujawniającym się tendencjom rewizjonistycznym.

Prasa zamieszcza tekst noty rządu belgradzkiego, wystosowanej do Anglji i Francji, żądającej udziału nietylko w konferencji, ale i miejsca w radzie administracyjnej przyszłego banku międzynarodowego.

Nadmienić należy, że stan Poincarego polepsza się stale, choć powoli. Premjer będzie jednak musiał udać się na dwutygodniowy wypoczynek na prowincję.

Ostrożna polityka Mac Donalda.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.). Londyński korespondent rzymskiej „Tribuna“ omawia szeroko sytuację gabinetu Mac Donalda i wskazuje, iż ostrożne kroki rządu zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej należy przypisać brakowi dostatecznej siły do urzeczywistnienia całości programu. Ostrożność w stosunku do Rosji wynika z potrzeby niezrażenia sobie konserwatystów i stąd wypływa **warunek rokowań przedwstępnych, postawiony jako niezbędny dla podjęcia** stosunków dyplomatycznych angielsko-sowieckich.

Chłodna odpowiedź Rosji na propozycje pokojowe.

„NOTA FRANCJI NIE MA RACJI BYTU“

Moskwa 23/7. PAT. **Komisarjat** spraw zagranicznych ogłasza następujący komunikat: Rząd francuski zwrócił się do rządu sowieckiego z propozycją podjęcia pośrednictwa, celem pokojowego załatwienia konfliktu sowiecko-chińskiego. Propozycja ta uczyniona była w Paryżu przez ministra Brianda ambasadorowi Dowgalewskiemu i w Moskwie przez ambasadora Herbette Karachanowi. W dniu wczorajszym **Karachan w imieniu rządu sowieckiego udzielił ambasadorowi francuskiemu odpowiedzi, znaznaczając, że propozycja francuskiego ministra spraw zagranicznych winna być należycie oceniona. Jednak rząd sowiecki musi stwierdzić, że propozycja ta nie ma racji bytu(!) wobec odmowy wadz chińskich przywrócenia naruszonej podstawy prawnej, co jest niezbędnym warunkiem porozumieia,** jak to już zaznaczyła nota rządu sowieckiego z dnia 13 lipca. Co się tyczy sprawy możliwych późniejszych komplikacyj, to rząd sowiecki musi zaznaczyć, iż nikt tak nie troszczył się o utrzymanie pokoju, jak właśnie rząd sowiecki, o ile to od niego zależy. Niema najmniejszej wątpliwości, że Związek sowiecki był i pozostanie szańcem pokoju(!).

ARMJE GOTOWE DO WALKI.

Warszawa, (AW). Zapowiedziane pośrednictwo Stanów Zjednoczonych w konflikcie chińsko-rosyjskim w tutejszych kołach politycznych **oceniane jest bardzo pesymistycznie.** Odzywają się nawet głosy, iż przyjdzie do krwawych starć między Chinami a unją sowiecką a to w najbliższym czasie tembardziej, iż na granicy Mandżurji **obie armje są przygotowane do walki.**

„Czystka“ w partji komunistycznej.

Warszawa 23/7 (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że podczas „czystki“ w organizacjach komunistycznych ujawniono szereg faktów świadczących o rozkładzie wewnętrznym partji komunistycznej. W Pskowie wykluczono z partji przywódcę miejscowego sowietu **Waldmana,** wybitnego komunistę łotewskiego, który posiada majątek ziemski na łotwie, był w kontakcie z władzami łotewskiemi, a równocześnie zasiadał w organizacjach centralnych w Moskwie. Waldman odznaczał się bezwzględnością w stosunku do ludności i prowadził rozwiązły tryb życia. W Pietropawłowsku wykluczono z partji redaktora miejscowego komunistycznego pisma, który utrzymywał bliższe stosunki z „kułakami“.

W Turkiestanie wykluczono z partji przywódcę okręgowego sowietu, który utrzymywał dom gry i spelunkę dla palaczy opjum

25 bm. procesja na placu św. Piotra.

Warszawa, 23. 7 .(Tel. wł.). Prasa rzymska podaje tekst t. zw. **intimatio liturgica,** to jest urzędowego ogłoszenia przez prefekta ceremonjału watykańskiego msgr. **Respighi** o wzięciu udziału w procesji solennej na placu św. Piotra przez Papieża, jako celebranta procesji. **Procesja odbędzie się w najbliższy czwartek o godz. 6 wieczorem.** Władze policyjne włoskie i watykańskie porozumiały się co do przedsięwzięcia środków niezbędnych celem uniemożliwienia przerwanie kordonów przez tłumy. Władze watykańskie zabroniły wstępu do Watykanu od godz. 2 po południu do godz. 10 wieczór osobom, pozbawionym specjalnego pozwolenia. Rozpoczął się **już zjazd cudzoziemców,** którzy tłumnie zwracają się do władz watykańskich z prośbą o otrzymanie biletów wstępu na ceremonje.

KANCLERZ MUELLER CIĘŻKO CHORY.

Berlin 22/7 PAT. Według wiadomości jakie nadeszły w ciągu dzisiejszego dnia z Heidelbergu stan ogólny kanclerza Müllera po przebytej operacji jest w dalszym ciągu poważny. Lekarze są zdania, iż kanclerz, dzięki swej zdrowej konstrukcji i zdrowemu sercu przetrzyma kryzys.

MANIU PRZEPROWADZA REFORMY.

Bukareszt 23/7 PAT. Izba uchwaliła 281 głosami przeciwko 6 ustawę o reformie administracji.

Akt oskarżenia przeciw 32 akademikom

LWOWSKIM JUŻ PRZYGOTOWANY.

Prokurator Sądu Okręgowego we Lwowie przygotował już akt oskarżenia w sprawie lwowskicch, głośnych zajść. Na ławie oskarżonych zasiądzie około 32 studentów wyższych uczelni lwowskich. W razie niezłożenia sprzeciwu uprawomocnienie aktu oskarżenia nastąpi po 8 dniach. **Obrony oskarżonych podjęło się 14 delegatów Związku. Adwokatów Polskich z adwokatami Pierackim i Macielińskim na czele.** Doręczenie aktów oskarżenia napotka na pewne trudności, gdyż większa część młodzieży bawi na wakacjach.

A czy żydów oskarżono?

LOEBE W ESTONJI.

Tallin. PAT. Dziś rano przybył do Tallina na parowcu „Rigen“ prezydent Reichstagu Loebe i minister pracy Wissel, obaj z małżonkami, oraz 8-miu członków Reichstagu, w tej liczbie 3 panie.

Moskwa 23/7 PAT. O godzinie 9.45 lotnik sowiecki Gromow wraz z 5 pasażerami rozpoczął swój lot do Rzymu.

Chicago 23/7 PAT. Na jeziorze Michigen skutkiem zderzenia 2 statków płynących z wielką szybkością **utonęło 19 osób.**

SINTAIR I STEEMAN. 5

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

— Nie ma gorączki — stwierdził Melden badając puls chorego.

— Zaraz raniutko sprowadzę doktora — zawołała pani Coppernolle, pobladłszy ze wzruszenia.

Melden, Vieux i Broeckart uspokoili jak mogli żonę przyjaciela i pożegnawszy się, wyszli.

— Czy ci trochę lepiej, Modeście? — troskliwie zapytała pani Coppernolle.

— Hhy...

— Postarajże się odpowiedzieć mi chociaż...

— Hhy...

— Jesteś zmęczony?

Pan Coppernolle otworzył oczy. Ręką przetarł zabandażowane czoło, usiadł na łóżku i spojrzał na żonę dziwnym, przenikliwym wzrokiem.

— Krrrrrr. — Odpowiedział z prostotą.

Widząc, że nie dojdzie do ładu z małżonkiem, pani Coppernolle rzuciła szał na krzesło i zbliżyła się do łóżka.

Dwoje obrośniętych ramion zacisnęło się na jej szyi.

Krzyknęła w przeraźliwym nieludzkim strachu, i zdoławszy się uwolnić z uścisku, uciekła do swego pokoju.

Na brzegu chodnika, o dziesięć metrów od taksówki, którą przyjechali czterej mężczyźni, stało drugie auto. Wysiadł z niego tajemniczy gość z bankietu, sprawdził godzinę na zegarku, podszedł do drzwi, które się zamknęły za Van Coppernollem i zanotował sobie numer domu, poczem uważnem spojrzeniem obrzucił front kamienicy.

Brama znów się rozwarła.

Nieznajomy, z niezwykłą szybkością ukrył się za węgłem.

— Boję się — mówił Melden — że wstrząs przy upadku był zbyt silny. Biedny Modest wydaje mi się naprawdę chory.

— Poprawi się do jutra — rzekł optymistycznie nastrojony reporter.

We trzech siedli do taksówki, która zniknęła w mroku nocy.

Tajemniczy człowiek wyszedł z ukrycia.

— Do domu — rzekł szoferowi.

— Rozkaz, panie Gre...

— Znowu? Mówiłem już raz...

— Już milczę...

Zkolei auto nieznajomego pomknęło po asfalcie między czterema rzędami drzew Alei Karoliny.

V.

TAJEMNICZY CZŁOWIEK I JEGO PACHOŁKOWIE.

Pani Van Coppernolle wstała wcześnie. Blade policzki pokryła przed lustrem grubą warstwą szminki. Teraz jadła śniadanie przy małym stoliczku z rzeźbionego dębu ustawionym koło łóżka, w którem spoczywał jej mąż z czołem owiązanem białym bandażem.

Weszła służąca.

— Proszę pani, doktór kazał powiedzieć, że przyjdzie najdalej za pół godziny.

— Dobrze, Marysiu. Czy masz dzisiejszy „Głos Antwerpijski“?

— Oto jest, proszę pani.

— Dziękuję ci.

— Czy pani już mnie nie potrzebuje?

— Nie, Marysiu, możesz odejść.

Pani Van Coppernolle rozłożyła gazetę. Znalazła w niej szczegółowy opis bankietu, wydanego przez klub „Zjednoczonych Armatorów“. Przemowy przytoczone były w całości. Całą szpaltę zajmował opis antropoidów i zwyczajów przywiezionego małpoluda. Młoda kobieta przebiegła oczyma opis kradzieży u panny Blanclilas i wzruszyła ramionami. Następowała dalej kolumna, poświęcona życiu ostryg i sposobom poławiania pereł, oraz życiu i zwyczajom poławiaczy. Krótka notatka petitem przyciągnęła uwagę pani Coppernolle. Trzęsącemi się wargami przeczytała:

BANKRUCTWO ARMATORA.

„Krążą pogłoski, że jeden z przemysłowców, członek T-wa Zjednoczonych Przemysłowców Okrętowych, p. Modest Van C., zaszczytnie znany w szerokich kołach, stoi w obliczu zupełnego bankructwa na skutek nieudanych operacyj finansowych.

Wyżej wspomniany przemysłowiec na wczorajszym bankiecie, wydanym na cześć pp. Cresfielda i Crossworda, kategorycznie zaprzeczył tym pogłoskom“.

Gazeta wypadła z ręki pani Coppernolle; ukrywszy twarz w dłoniach, zamyśliła się bardzo głęboko. — Nie, to było niemożliwe! Modest powiedziałby jej coś o tem, nie miał zwyczaju ukrywać nic przed żoną. Skądże znowu?... firma taka solidna... Zresztą zaraz się dowie... Zadzwoni do biura i spyta buchaltera, ten jej powie, ile w tem jest prawdy?

Wzięła słuchawkę aparatu telefonicznego, stojącego na szafce nocnej.

— Proszę 22—08. — Hallo... Czy firma Van Coppernolle? Czy to pan, panie Poisard? Tak, mówi Helena Van Coppernolle. Czytał pan dzisiejszy „Głos Antwerpijski“? Co? Inne gazety także? Więc to prawda? Przesadzają... Tak... domyślałam się tego... Oczywiście...

I raptem stało się coś niezwykłego, niesłychanego, coś nie do pomyślenia...

Ramiona pani Coppernolle zatrzęsły się od gwałtownego skurczu, palce konwulsyjnie ścisnęły słuchawkę... Z obłędnemi oczyma krzyknęła do aparatu:

— Panie Poisard... **Czy mój mąż jest w biurze?**

Pan Coppernolle otworzył oczy.

— Poisard, Poisard, na pomoc! boję się! Na pomoc! Tutaj...

Ciężka dłoń opuściła się na dłoń pani Coppernolle. Odwróciła się biała jak płótno. Pan Coppernolle wstawszy z łóżka, stał przed nią z gorejącemi oczyma.

Zamierającym głosem pani Coppernolle rzuciła w aparat:

— Pomówimy jeszcze o tem...

Położyła słuchawkę.

Głośno powiedziała, jakby do siebie:

— Nigdy! Nigdy nie będziemy o tem mówili! Nigdy!

Bez słowa pan Coppernolle położył się z powrotem do łóżka.

Weszła służąca, zastukawszy uprzednio do drzwi.

— Proszę pani, przyszedł pan doktór Bourdin.

— Niech zaczeka, w tej chwili do niego wyjdę. Pan już wyzdrowiał i nie trzeba...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.